NOWINY NAUKOWE.

AKADEMIJE, UNIWERSYTETY, TOWARZYSTWA I INNE ZAKŁADY NAUKOWE.

Posiedzenia Cesarskiey *Akademii Nauk w St. Petersburgu.* — *D. 22 kwietnia:* P. Adjunkt *Lenz* czytał rozprawę: *Ueber die krumme Linie, die ein in strömendem Wasser hängendes Bleiloth bildet* (o linii krzywey, którą tworzy ołowianka, zawieszona w bieżącey wodzie). P. Akademik *Köhler* złożył nader chlubny raport o rozprawie w języku niemieckim Professora *Eichwalda: Postrzeżenia geograficzne nad brzegami wschodniemi morza Kaspiyskiego, zebrane z wiadomości starożytnych i nowożytnych. Oddział I, geografia starożytna tego brzegu.* P. Akademik *Kupfer* złożył wygotowane przez siebie do druku: *Zasady krystallografii.* Akademija postanowiła wydać na świat to dzieło.— *D. 29 kwietnia:* znakomity podróżny Baron Alexander *Humboldt*, wespół ze swymi spółwędrownikami, Professorami: *Ehrenbergiem* i *Rose*, znaydował się na posiedzeniu Akademii, uprzedziwszy, oświadczeniem swego w tey mierze życzenia, zamiar Akademii, by go zaprosić na zgromadzenie konferencyi. P. Adjunkt *Ostrogradzki* czytał rozprawę w języku francuzkim: *o teoryi fal.* PP. Akademicy: *Wiszniewski*, *Collins* i *Parrot* donieśli o wynalezionym przez Prof. *Schradera* teleskopie ze szkłami skupiającemi, achromatycznemi. Chociaż się doświadczenia z tym teleskopem nie udały: gdyż aparat P. Schradera do sprawienia achromatyzmu nie osiągnął zupełnie swojego celu; stémwszystkiem jednak PP. recenzenci przypisują to, nie tak pomyłce w teoryi, jako raczey niedostatkowi potrzebnych środków: niedawno bowiem jeszcze w Anglii należycie się udały podobne próby uskutecznienia achromatyzmu prostszemi, aniżeli dotąd,

sposobami. P. Akademik *Parrot* czytał szczegółowy, a bardzo przyjaźny raport o rozprawie P. Majora *Haüy*, pod tytułem: *Examen du littoral de la mer noire.* Pismo to ma na celu objaśnienie zastanawiającego fenomenu na brzegach morza czarnego, t. j. wielokrotnie tam zdarzających się zapadlin ziemi. Rozprawę tę uznano za godną umieszczenia w *Mémoires des Savans étrangers.* P. Akademik *Kupfer* czytał, z podróży swey do Uralu, obeyrzenie geograficzne tey części jego pasma, którą zwiedził w roku zeszłym. Przy końcu posiedzenia, Baron *Humboldt* uwiadomił Akademiją, że jego staraniem zawiązało się towarzystwo do robienia porównawczych obserwacyy magnetycznych, ze spólnych prac którego można się spodziewać ważnych objaśnień, co do natury i istoty tey zadziwiającey siły. Upodobanie i zdolność do takowych obserwacyy, okazane dawniey przez P. Akademika *Kupfera* w Kazaniu, były powodem P. *Humboldtowi*, iż oświadczył życzenie, by i P. *Kupfer* należał do tego towarzystwa, jeśli Akademija za rzecz potrzebną uzna dać mu w tey mierze pomoc. Propozycya tego rodzaju, przez tak sławnego uczonego podana, nie mogła inaczey bydź przyjętą ze strony Akademii, jak z naywiększą gotowością; i dla tego poruczono P. Akademikowi *Kupferowi*, obrać dogodne mieysce na obserwatoryum magnetyczne, i weyść z przełożeniem względem urządzenia jego i potrzebnych narzędzi. Po skończoném posiedzeniu P. sprawujący obowiązki prezydenta wruczył P. *Humboldtowi*, którego Akademija od lat już kilku liczy między swemi członkami honorowemi, ponowiony dyplomat na pargaminie, z futerałem; zaszczyt, jakiego niegdyś był dostąpił *Euler*, gdy, obrany Dyrektorem królewsko-pruskiey Akademii nauk w Berlinie, oddalał się z Akademii St-Petersburskiey.

Biblioteka Achałcychska.

W poprzedzającym Nrze opisaliśmy bibliotekę Ardebilską, która może bydź uważana za jedno z

nayświetnieyszych trofeów kampanii perskiey; rozumiemy, iż nie mniey interessującą będzie dla miłośników literatury wschodniey, znaleźdź tu wiadomość o zbiorze rękopisów Achałcychskich, który Rossya winna także waleczności woysk swoich i roztropnym rozporządzeniom Hrabi *Paskiewicza-Erywańskiego*.

Ta biblioteka, wprawdzie mniey okazała, jak poprzedzająca, jest atoli lepiey zastosowana do użycia, do którego pierwiastkowie była przeznaczoną. Panujący z dynastyi *Ssefizów*, powiększając ustawicznie skład rękopisów Ardebilskich, usiłowali tylko te wybierać, które się odznaczały swoim zbytkiem kaligraficznym i miały za sobą naywiększą sławę w pamiętnikach literatury perskiey: gdyż, w pewien sposób, powinny były służyć za ozdobę meczetu, gdzie spoczywają popioły ich przodków. Ta jest właśnie przyczyna, dla którey znaleziono w nim tylko płody historyków i naysławnieyszych poetów Iranu, zebrane bez żadnego porządku systematycznego tudzież bardzo małą liczbę tworów autorów tylko arabskich i tureckich.

Przeciwnie, biblioteka Achałcychska, będąc przeznaczona do codziennego użycia dla Medresu czyli Akademii tureckiey, musiała koniecznie bydź zbiorem dzieł klassycznych i elementarnych (naukowych), tak w języku arabskim, jako i perskim, oraz tureckim, ściągających się do grammatyki, lexykografii, terminologii, retoryki, i nauk wyzwolonych w ogólności, tudzież do historyi, matematyki, filozofii, etyki, teologii, prawoznawstwa, medycyny, i t. d., i, rzeczywiście, daleko mniey się odznacza ona wielką liczbą historyków i poetów, albo zbytkiem czyli wystawą kaligraficzną swoich rękopisów, jako raczey mnogością wykładów czyli komentarzów, oraz xiążek elementarnych, z których się składa.

Sto pięćdziesiąt trzy exemplarze z tych rękopisów i dzieł drukowanych, także Korany, dosyć rzadkie, zostały wybrane przez kapitana *Abbasa-*

Kuli-Agę, drogomana JW. Hrabi *Paskiewicza*, zpomiędzy trzechset, które zawierał w sobie Medres czyli Akademia, przyłączona do meczetu Achałcychskiego, nazwana *Achmedia*, od imienia swego założyciela *Ahmeda-Baszy*, i mają bydź przewiezione do *St-Petersburga*, gdzie Cesarz Jegomość osądził bydź rzeczą stosowną, przyłączyć je do tych dzieł, które składały część biblioteki Ardebilskiey.

Ponieważ znaczna liczba tych płodów jest prawdziwie szacowną, pod względem pożytku, wykażemy tu z nich głównieysze, stosując się, jak naywięcey do ortografii rossyyskiey tytułow tych dzieł, która często w rejestrze nam zakommunikowanym jest odmienioną, i tylko liczbę ich oznaczymy, nie trzymając się porządku, gdyż rękopisy i dzieła drukowane, nie są w nim systematycznie ułożone.

Grammatyka.

62. *Kitâbi Sibiweih*, grammatyka arabska *Abubaszara Amru ben Osmana-el-Farsy*, przezwiskiem *Sibiweiha*. Pisarz ten, który piérwsze zaymuje mieysce pomiędzy grammatykami arabskimi, podług *Herbelota* umarł 180 roku hegiry, 796 po narodzeniu Chrystusa. Rękopism Achałcychski był kopiowany w 547 hegiry, 1152 ery chrz., podług innego pod datą roku hegiry 389, ery chrz. 999.

34. *Alfie*, poemat z 1,000 wierszy (alf) arabskich złożony, o składni, przez *Dżemal-ed-din ibn-Maleka el Andalusego*.

114. *Szerhi-Alfie*, kommentaryusz turecki czyli wykład powyższego poematu *Alfie* przez *Sudego* z Bośnii, który umarł roku hegiry 1,000, ery chr. 1,591. (Patrz historyą *Naima*, tom I, p. 40.)

80. Drugi kommentaryusz do tegoż poematu.

34. 133. *Kafie*, grammatyka arabska, wielkiey zalety, którey autorem jest *Dżemal-ed-din-Abu-Amru-ben-Osman ben-el-Hadżib-el-Maleki*, zmarły w 646 roku hegiry, 1248 ery chr., podług *Ka-*

sirego. Ta grammatyka ogłoszoną została w *Rzymie*, przez drukarnią Medyceuszów. (Ob. bibliotekę arabską Schnurerra).

Znayduje się w bibliotece Achałcychskiey bardzo wiele kommentarzy do tey grammatyki, między innemi kommentarz sławnego poety perskiego *Abdur-Rahmana-Dżamy* (N. 1 i 59), *Roku-eddina* (N. 8), Razego (N. 55); i, nakoniec, kommentarz pod tytułem *Wafie* (*zupełny*).

51. *Anmuzedże*, (wizerunek), rys grammatyki arabskiey, przez sławnego *Zamachszary*, (zmarłego w roku 538 hegiry, 1143-4 ery chr.), wykładana przez *Dżelal-ed-din-Mohammeda ben Abdulla-Hany-l-Ardebila*. (Ob. Mines de l'Orient, tom 2, p. 288).

104. Kommentaryusz *Chalida Azhery* do grammatyki arabskiey, pod tytułem *Adżerumie*, ułożoney przez *Abu Abd-Allah Mohammeda ben Daud al Sanhadżi*, który umarł w 723 roku hegiry, 1323 ery chr. Dwie wyszły edycye tey grammatyki, jedna skrócona w *Rzymie*, przez drukarnią Medyceuszów w roku 1592; druga, wzbogacona uczonemi kommentarzami i tłumaczeniem sławnego *Erpenniusza*, wyszła in 4to w *Leydzie*, w roku 1617, *ze stem części mowy nieodmiennych*, *rządzących*, o których takoż wiele jest rozpraw w zbiorze Achałcychskim; między innemi N. 79 rejestru, tudzież kommentarze *Mustafy ben Ibrahima* (N. 123) i *Szeika Ahmeda* (N. 131) do *Nowego traktatu o rządzących częściach mowy nieodmiennych, czyli partykułach* (*Avamili dżedid*).

20. *Mifrah* (Odpoczynek) służy za kommentaryusz do grammatyki, znaney pod tytułem: *Merahh el-Aruah fit-Tassrif* (Rozrywka umysłowa w przedmiocie odmian grammatycznych), przez *Ahmeda ben Alego ben Masuda*, (Ob. Mines de l'Orient tom 2. p. 287).

38. *Mugnyl-lebib* (xiążka dostateczna dla rozumnego człowieka), przez *Szehaba-ed-dina*, dzieło

grammatykalne, arabskie, wespół z kommentarzem *Ibna Menla* (?).

100. Ten rękopism zawiera grammatykę arabską, wyżey pod nazwaniem *Kafie* wspomnianą, także rzecz o partykułach rządzących, znaną pod tytułem: *Missbah fin-Nahw* (Pochodnia mogąca rzucić światło na grammatykę), przez *Imana Nasser ben Abd-Ullaha al Mutharezy*, który umarł w 160 roku hegiry, 777 ery chrześciań. (Ob. Mines de l'Orient, tom 2, p. 286 i 288, także tom 4, p. 290).

Oprócz wyżey wspomnianych dzieł i kommentarzy, jest jeszcze umieszczonych w tym pocztie dwadzieścia innych, nie mniey pożytecznych, które także traktują o grammatyce, wyliczać zaś je byłoby rzeczą zbyt długą.

Lexikografia i Terminologia.

68. Skrócenie wielkiego słównika arabskiego *Abu-Nassra Dżauhery*, (który umarł 1001 ery chr.), pod tytułem *Ssehah*; skrócenie zaś to zrobione było przez *Mohammeda ben Abubekra Razy* (z miasta Rei).

73. Edycya drukowana słównika *Van-Kuli* (Van-Qouly), tłumaczenie tureckie, skrócone z *Ssehah Dżauherego*, wygotowane przez *Mohammeda ben Mustafa* z *Wan*, przezwiskiem *Van-Kuli*, (który umarł w roku 1000 hegiry, a 1591-2 ery chr.). Ob. wiadomość o tym autorze, umieszczoną w tomie 2. pag. 39, historyi *Naima*). Edycya ta wyszła z druku w *Skutary*, we 2. tom. in fol. roku 1141 hegiry, a 1728 po nar. Chr. Naynowsza edycya jest roku 1758.

53. *Kamus* (Qamus) albo Ocean, słównik arabski *Szeika Medżd-ed-din Firuzabady*. Dwie jego wyszły edycye: jedna w języku arabskim w *Kalkucie*, a druga z dołączoném tłumaczeniem tureckiém w *Skutary*, roku 1,233 hegiry, 1817 ery chr., pod tytułem: *el Okeianos el besith fy-ter dżimet el kamus el muhith* (Rozległy ocean, czyli tłumaczenie oceanu, który otacza ziemię), we 3 wielkich tomach in fol.

76. *Achtery Kebir*, wielki słównik wyjęty z Ssehah, *Kamusa*, i t. d., a tłumaczony na język turecki przez *Achterego* z Karahissaru. Dzieło to w swoim rodzaju jest jedno z nayszacownieyszych.

3. *Lehdżet ul-logat* (dźwięk wyrazów), słównik turecki, arabski i perski, przez wielkiego Muftę *Mohammeda Azad-Effendego*, drukowane w *Skutary* blizko *Konstantynopola*, za panowania Sułtana *Selima*, w roku hegiry 1216, a ery chr. 1801.

74. Słównik persko-turecki *Niameta Ullaha* (ben Ahmeda ben Mubarek) *ar-Rumy*, który czerpał do niego materyały z siedmiu bardzo znakomitych słowników.

103. Słównik poetycki, turecki, podobno *Szehida.*

84. *Tohfet el Muluk* (dar królów), kommentaryusz do słównika wyżey wspomnianego.

44. *Nissabi Ssibian* (los dzieci) mały słówniczek pisany wierszami, do użycia dzieciom, przez *Ibn-Nassra Ferrachy* (?)

52. Inny słównik pod tytułem: *Mirsat*, bez imienia autora.

45. *Kitab et-taarifât* (xiążka opisań czyli definicyy), przez *Mir Seid Szerifa Mohammeda Dżordżany*, który, podług *Herbelota*, umarł roku hegiry 816, ery chr. 1413. Dzieło to, ułożone porządkiem abecadłowym, zawiera bardzo obszerne wyjaśnienie wszystkich terminow filozoficznych i teologicznych, i jest wielkiey zalety.

Retoryka, Wymowa i Poezya.

118. *Telchiss Meftah el meany welbeian* (Krótkie wyjaśnienie klucza wynalezienia (r e t o r y c z n e g o) i wymowy), w języku arabskim. Jestto zapewne kommentaryusz bardzo szacowny, *Dżelal-eddina Mohammeda ben Abd-ur-Rahmana Kazwiny*, zmarłego w 739 hegiry, a 1338-9 po Chr., do trzeciego oddziału dzieła Meftah el-ulum (klucz umiejętności), encyklopedyi powszechney *Abu Yakub Yussufa ben Abibekra Sakkaki*, który umarł

roku 626 hegiry, 1229 ery chr. Ten 3ci oddział traktuje o wymowie i retoryce.

32. *Muchtassar telchiss*, skrócony traktat czyli kurs retoryki, wyżey wspomniany, przez *Saaduddina ben Omera Taftazany*, który umarł w roku 792 hegiry, 1390 ery chr.

33. *Muthawwal*, to samo dzieło, lecz z większemi szczegółami od poprzedzającego.

2. *Alfie*, rzecz o Tropach czyli figurach retor., przez *Abdur-Rahmana*.

11 i 135. *Szemsie*, kurs retoryki arabskiey, przez *Mir Seida Szerifa Dżordżany*, autora dzieła o definicyach N. 45, o którém wyżey mówiliśmy. (Czytam *Seid Szerif*, zamiast wyrazów Sejd Szerner, znaydujących się w katalogu).

7. Kommentarz *Kary Dauda* do kursu wyżey wspomnianego.

83. Inny do tegoż dzieła kommentaryusz *Burhama-uddina*.

40. Część druga kommentarzy *Razy-ed-dina*, do *Mekamat* czyli 50 powieści arabskich Harygo, wydanych, między innymi, przez P. Barona *Sylwestra de Sacy*, a tłumaczonych na język niemiecki, z nader dziwnym talentem, przez *Ruckerta*, roku 1826; lecz tylko piérwszy tom wyszedł.

47. *Mekamat* (Meqamat) czyli powieści arabskie *Imana Dżelal-ud-dina Abul-adhla Ssojuthy*, który umarł w roku hegiry 911, ery chr. 1505-6, ułożone podług tegoż planu, co i powieści *Harygo*.

68. *Dywan*, czyli zbiór rymów arabskich *Abula Thaib*.

16. Kommentarz do sławnego poematu arabskiego, pod tytułem: *Lamiet-ul-Adżem*, Lamiet perski (poemat, którego wszystkie rymy kończą się na l), a który ułożony został przez *Abu-Ismaiła Husseina ben Alyl Isfahany*, przezwiskiem *Thugrai*, w kształcie satyry, przeciw obyczajom swego wieku. Co się tycze kommentarza, winniśmy go *Sselah-ud-dinowi Ssafady*, który umarł w

drugiey połowie 8 wieku hegiry (czyli wieku 14 naszey ery.

To dzieło *Thugraiiego* było wiele razy wydane w oryginale i tłumaczone na różne języki, między innemi, na francuzki przez *Vattiera*, w Paryżu, 1660, in 8vo; także na łaciński przez uczonego *Poctck*, w Oxfordzie, roku 1661.

97. *Kenz ul-esrar* (skarb tajemnic), kommentaryusz do niektórych wierszy sławnego poematu mystycznego, perskiego, pod tytułem *Mesnewy*, przez *Dżelat-ed-dina Rumy*, który umarł w 1272.

41. *Giulszeni raz* (kwietnik tajemnic) jeden z nayznakomitszych poematów mystycznych, perskich, który zawiera pytania i odpowiedzi o teologii mystyczney Ssufisów. Poemat ten napisany był w roku hegiry 717, ery chr. 1317-8, przez *Mahmuda* z Tebrizu, podług *Hadżi Chalfy*, i przez *Mahmuda* z Szuster ustąpiony Cesarskiey akademii nauk w St-Petersburgu, co poświadcza katalog biblioteki Pana *Rousseau*.

63. *Dywan*, czyli zbiór *Gazelow*, tojest: Od miłośnych znamienitego poety lirycznego, perskiego, *Mohammeda Szems uddina* z Sziraz, znanego powszechnie pod imieniem *Hafiz*, a który umarł w 791 roku hegiry, 1389 ery chr.

17. Kommentaryusz turecki do tego dywanu, przez *Sadego*; który umarł w 1000 roku hegiry, 1591-2 po nar. Chr.

126. *Tohfet-ul-ehrar* (dar ludzi szlachetnie urodzonych), poemat moralny, bardzo piękny, przeplatany powieściami moralnemi sławnego poety perskiego *Nur-ed-dina Abd-ur-rahmana Dżamy*, który umarł w 898 roku hegiry, 1492 ery chr.

67. Twory znamienitego poety tureckiego *Fuzuli-Bachdady*.

46. *Dywan*, czyli zbiór rymow tureckich *Sabita*.

4. *Zbiór poezyy tureckich R a c h i b a*, pod tytułem: *historya i żywoty* (biografia).

Historya i żywoty.

60. *Tarichi Naima*, czyli historya państwa ot-

tomańskiego, w języku tureckim, przez *Naima;* zaczyna się od roku hegiry 1001, ery chr. 1592, a kończy na roku hegiry 1069, ery chr. 1659-60; była ogłoszona we 2 tomach in fol., roku hegiry 1147, ery chr. 1734. Ta właśnie edycya należy do zbioru achałcychskiego.

Tłumaczenie angielskie tego dzieła, wygotowane przez doktora *Hendersona*, ma wkrótce wyyśdź w Londynie, kosztem towarzystwa zachęcenia tłumaczenia dzieł wschodnich, które jest przyłączone do towarzystwa królewsko-azyatyckiego Brytannii W. i Irlandyi.

72. *Tarychi Raszid*, historya Sułtana *Ottomana Ahmeda*, przez *Mohammeda Raszida*. Bez wątpienia, jestto historya państwa ottomańskiego, jako dalszy ciąg historyi *Naima*, i która rozciąga się od roku hegiry 1071, ery chr. 1660, do roku hegiry 1134, ery chr. 1721-2. Była nawet drukowana w *Skutari*, we 3 tomach, in fol. roku hegiry 1153, ery chr. 1740-1.

108. *Tohfet-ul-Kibar* (dar magnatów) historya morskich wojen tureckich, przez *Mustafę-ben-Abdullah*, znanego powszechnie pod imieniem *Kialibczelebi* albo *Hadżego-Chalfa*, który umarł w Konstantynopolu, w miesiącu wrześniu, roku 1658.

Dzieło to było drukowane w *Skutari*, z rozkazu Sułtana *Ahmeda*, syna *Mahommeda*, w roku hegiry 1141, ery chr. 1728-9.

Tłumaczenie angielskie tey historyi, przez P. *Miczell*, jest pod prassą w *Londynie*, i wkrótce zapewne wyydzie, nakładem Towarzystwa zachęcenia przekładania dzieł wschodnich.

49. *Szekaik un-Noman* (Anemony) historya uczonych czyli mędrców Rumelii i Anatolii, którzy żyli pod panowaniem ottomańskiém, aż do roku hegiry 965, przez *Ahmeda ben Mustafę*, zwanego popolicie *Taszem Keiuprym Zade*, który umarł roku hegiry 968, ery chr. 1560-1.

Tytuł dzieła tego źle jest wyrażony po rusku

Шакайкунъ Нема, w katalogu biblioteki achałcychskiey.

96. *Tabakat* (a nie Табагашъ) *ul-Ulema*, wiadomości biograficzne o uczonych Turkach; autor niewiadomy.

90. Kalendarz astrologiczny, z tablicą chronologiczną Sułtanów ottomańskich i ich ministrów.

Nauki matematyczne.

132. Rękopism, zawierający cztéry dzieła różnych tytułów: 1. *Chulasset-ul-Hisab* (treść sama rachunku) kurs arytmetyki, przez *Beha-eddina Amili*; 2. *Mokantarat* (Муганшара?), czyli koła równoległe do poziomu, w języku perskim; 3. *Risalei Ali-Kuszi*, rozprawa czyli traktat w wierszach o Matematykach, przez *Alego Kuszi*; 4. *Risalei-ul-habib* (rozprawa przyjaciela), dziełko o jeometryi.

127. Zbiór sześciu dzieł jeometrycznych i astronomicznych, których tytuły, oraz imiona autorów nie są wymienione.

144. Inny zbiór pięciu traktatów astronomicznych, w języku tureckim.

138. Rękopism zawierający: 1) *Astrolabium* (Uchurleb), przez *Mohammeda Mardiny*; 2) drugi *traktat astronomiczny*; 3) Rapporta (доклады), wielkiego Mufty (Szeich-ul-Islam) *Abu Suuda*, *i urządzenia* (Kanun) sułtana *Suleimana*, względem spraw cywilnych, a szczególniey względem lenności, podczas roku hegiry 1107 ery chr. 1695-6.

14. *Dżewahir-ul Garaib* (perły cudow), rozprawa *Abdula-Kadir ben Ahmeda* (Мимы?), o różnych zadaniach astronomicznych i filozoficznych.

Filozofia, Etyka, Teologia, Prawoznawstwo i Medycyna.

10. *Mudżerrebat* (xiążka doświadczeń) przez Ibna Zohara (?), zawierająca wyjątki z autorów greckich o filozofii i różnych innych materyach. Można się jednak domyślać, że to jest raczey dzieło medyczne.

48. 122. Kommentarz arabski bardzo znakomity

Nassira-ed-dina Tusy, który umarł roku hegiry 672. ery chr. 1274, do traktatu o metafizyce i logice sławnego *Abu Ali Husseina ben Abd-Ullah ben Sima*, zwanego pospolicie *Awicenną* u Europeyczyków. Dzieło to, pisane w języku arabskim, ma tytuł: *Kitab el iszarat wet tenbibat* (xiążka prawideł i przestróg).

26. *Szerh ul-methali*, kommentarz do traktatu, pod tytułem: Methali (Kraje Wschodnie), dzieło filozoficzne; ułożone przez *Hassana Alewy Esterabady*, w roku hegiry 692, ery chr. 1293. Sam zaś rękopism jest pod datą roku hegiry 718, ery chr. 1318-9.

23. *Szerhul-Chiali*, kommentaryusz filozoficzny *Ndżm uddina*.

36. Noty do wyżey wspomnianego dzieła N. 23.

50. *Giulistan*, czyli ogród róż znamienitego autora perskiego *Musslih-uddina Saady* z Sziraz (który umarł w 691 roku hegiry, 1292 ery chr.); zbiór prawideł moralnych i politycznych, wystawionych z naywiększą wytwornością: dzieło to, bardzo pożyteczne, znane jest przez liczne tłumaczenia.

18 i 58. Kommentarze tureckie do poprzedzającego dzieła, przez *Sudego* i *Szemy*, który umarł w 1000 roku hegiry. 1591-2 ery chr.

5. Traktat moralny przez *Abd-ula-Kadir Gilany*, doktora muzułmańskiego, który ma wielką wziętość u Mahometanów; dla swojey świątobliwości i cnót. *Saady* wspomina o nim w drugim rozdziale swego Giulistanu (wyd. Genciusa, p. 148).

94. *Achlaki Aala* (obyczaje naybardziey się odznaczające), przez *Alego Czeleby*. Można się domyślać, że to jest traktat moralny, ułożony do użycia *Alego-Baszy*, Wielkiego Wezyra Sułtana *Suleimana*, przez Mołłę *Alego ben Am-ullahę*, znajomego pod imieniem *Ibna Chinnaby* (syn człowieka z wielkim nosem), a który umarł w Adryanopolu, 756 roku hegiry, 1355 ery chr.

148. Traktat moralny, pisany wierszami tureckiemi; autor jego bezimienny.

141. *Keszeszaf* (Objawiciel), kommentarz Koranu który zaymuje piérwsze mieysce między dziełami tego rodzaju. Winniśmy go głębokiey erudycyi znamienitego glossatora *Abu'a Kasima Mahmuda Zamachszary* (a nie Замахшави), który umarł w 538 roku hegiry, 1143-4 ery chr.

140. *Enwar-ut-tenzil we esrar ut-teewil* (światło xięgi objawioney i tajemnic wykładu) kommentarz literalny do Koranu, mający bardzo wielką wziętość u Mahometanów. Ułożony był w języku arabskim, przez sławnego *Kady*, (a nie Гази) z Sziraz, *Abd-Ullaha ben Omera Beizawy* (z miasta *Beiza* w Persyi, (a nie Бозеви), który umarł w 685 roku hegiry, 1286-7 ery chr. (Ob. wiadomości i wyjątki z rękopisów, tom IV, p. 672 i następ.)

82. Dzieło *Mohammeda ben Hassana Szeibany*, pod tytułem: *Siari Kebir*, z kommentarzem przez *Mohammeda ben Aby Sala* (a nie Ависахлъ) *Serchesy* ułożonym, a tłumaczonym na turecki przez *Mohammeda Muniba Effendego*. Dzieło to, traktujące o prawie woyskowém, co do karności u Muzułmanów, wydrukowane zostało w *Skutary*, z rozkazu Sułtana *Mahmuda* i rozesłane do wszystkich prowincyy państwa ottomańskiego, między innemi, także do biblioteki meczetu *Ahmedie*, w 1241 roku hegiry, 1825-6 ery chr.

54. *Kitab-ius-Siaset* (xiążka o administracyi), która, podług *Herbelota*, jest tłumaczeniem xięgi *Polityki Arystotelesa:* jeśliby tak było, wtedy dzieło to, traktujące o administracyi państw i o władzy naywyższey, miałoby wielką cenę i wartość. Należało niegdyś do biblioteki pewnego xięcia tatarskiego, imieniem *Gaitabei* albo Haitabei?).

78. *Risale* czyli traktat o medycynie, napisany w języku tureckim, przez *Nuha ben Abdul-Mennana*.

Ośmielam się powziąć nadzieję, że ta wiado-

mość o głównieyszych dziełach, składających bibliotekę Achałcychską, a z których tylko pięć (NN. 41, 63, 126, 50, 48 i 122), wchodzą też do zbioru Ardebilskiego, będzie dostateczną, pomimo swey niedokładności, dać wyobrażenie dosyć dobre o zrzódłach, jakich może dostarczyć oryentalistom. Zostaje do życzenia, ażeby młodzi Rossyanie, ożywieni szlachetną emulacyą, korzystali z licznych materyałów, które łaskawy ich Monarcha oddał niedawno pod ich rozrządzenie, i z usilnym zapałem uprawiali tak rozległą niwę; iżby oraz, wydawszy kiedy na publiczność pożyteczne te płody, któreśmy tu wyliczyli, przyłożyli się do uwiecznienia pamiątki tey wyprawy, która sprowadziła tak pożyteczne dla nauk wypadki. *F. Charmoy.*

Instytut praktyczno-technologiczny w *St. Petersburgu.*

W dniu nayradośnieyszym Narodzin Jego Cesarskiey Mości odbyło się w St. Petersburgu założenie cerkwi i wszystkich budowli Instytutu praktyczno-technologicznego, w przytomności głównego jego naczelnika JW. Ministra Skarbu, Jenerała piechoty J. F. *Kankryna*, JW. Dyrektora departamentu rękodzieł i handlu wewnętrznego, radcy taynego J. A. *Drużynina*, oraz JW. Dyrektora departamentu górniczego, radcy taynego i senatora JW. *Karniejewa*, prezydenta kommissyi, ustanowioney do zarządzania budowaniem gmachów Instytutu, radcy kollegialnego *Komarowa* i członków kommissyi, przy znacznem zebraniu się różney wiedzy urzędników, osób różnego stanu i kupców. Po odbytych modłach przez protojereja półku Siemionowskiego Leyb-Gwardyi, *Simeonowa*, i przemówieniu jego stosownem do celu, położone zostały pod cerkiew i główną budowę kamienie węgielne, z kilką sztukami monety platynowey i srébrney, przykrytemi tablicami bronzowemi, pozłacanemi, ze stosownemi na nich napisami, w osobnych puszkach kamiennych. — Na tę wiadomość o rozpo-

częciu budowy tak pożytecznego zakładu naukowego, każdy dobrze myślący i prawdziwie światły obywatel, przeymie się bezwątpienia uczuciami nayżywszego ukontentowania i wdzięczności ku nieograniczoney pieczołowitości Naymiłościwszego Pana naszego o dobro narodu, przez rozszerzanie prawdziwie pożytecznych wiadomości w naszym kraju, jako też za wszystkie szczodroty na ten cel zlewane, i za przywileje nadane temu, poraz pierwszy urządzanemu w Rossyi zakładowi, który wyciąga znacznych kosztów Państwa, dla obszerności budowli i składu mechanicznych swych urządzeń. Lubo zakład ten, przeznaczono teraz wyłącznie dla młodzieży w liczbie 132, ze stanu kupieckiego; wszelako przez cel swóy i powszechny pożytek, wynikający z nauki teoretyczney i udoskonalenia się praktycznego w processach rękodzielniczych, stanie się on dla wszystkich siedliskiem dokładnych w tey mierze wiadomości.—Z zakładu tego koniecznie spodziewać się należy ze wszech względów naypomyślnieyszych skutków, mogących należycie odpowiedzieć celowi, przez Dobrotliwego Monarchę temu zakładowi przeznaczonemu, w wydanym do Rządzącego Senatu Imiennym Ukazie, d. 28 zeszłego listopada, z własnoręcznym Jego Cesarskiey Mości podpisem, gdzie wyrażono: — „Pragnąc dopomódz do rozszerzenia i ugruntowania przemysłu rękodzielniczego w Naszem Cesarstwie, uznaliśmy za dobrą ustanowić w St. Petersburgu Instytut technologiczny.” Na skutek tego, ułożony przez P. Ministra Skarbu projekt urządzenia Instytutu, i przedstawione plany budowli, N a y w y ż e y zostały potwierdzone. Zewnętrzne urządzenie budowli, dzieli się na siedm korpusów: *W I, korpusie głównym: na dolném piętrze*, mają bydź: wielkie audytoryum publiczne, wielkie laboratoryum chemiczne, mieysca na instrumenta fizyczne, i t. d. *Na piętrze środkowém:* wielka sala modelów, biblioteka, sala rekreacyyna, klassy. *Na piętrze górném:* kaplica, sypialnia dla uczniow insty-

tutu, i t. d. *W II korpusie:* na wszystkich piętrach: mieszkania dla urzędników Instytutu i niższych oficyalistów. *W III korpusie:* różne pomieszczenia ogólne dla Instytutu i uczniów, jakoto: kantor instytutu, szpital i łazienka dla uczniow, tudzież inne rozporządzenia. *W IV korpusie:* rozmaite porządki gospodarskie; przy nim też postanowiono zasadzić ogród fruktowy. *W V korpusie:* machiny właściwie do robót: na dole, machina parowa z należącemi do niey porządkami, tokarnia, ślósarnia, ludwisarnia, klepalnia, farbiernia, i skład preperatów farbierskich. Na górze: zapas wody, mieysca na rozmaite przeznaczenie w robotach około wełny i bawełny, na wyroby bawełniane i warstaty przędzalne, na wyroby jedwabne, na przędzenie wełny, i t. d. *W VI korpusie:* pracownia, stolarnia, sznicernia i izba do robienia form. *W VII korpusie:* pracownia, kąpiel zimna i ciepła, prasa, suszarnia ciepła. *Osobno* wielka kuznia z hornami i ludwisarnia. *Osobno:* w ogrodzie blecharnia ze strumieniem. *Osobno:* czeladz i gospodarskie porządki. — Wszystkie te budowy N a y w y ż e y postanowiono nieodzownie ukończyć w marcu 1831, tak, iżby na wiosnę tego roku uczniowie mogli weyść do Instytutu. Dla przywiedzenia tego do skutku, N a y w y ż e y potwierdzona została kommissya osobna, w departamencie rękodzieł i handlu wewnętrznego. Zakład ten wznosi się blizko mostu Obuchowego, na prospekcie Carsko-sielskim i Siemionowskim. Przedmioty nauk, mające się wykładać, wyszczególnione są w osobném postanowieniu d. 28 zeszłego listopada, jakoto: zupełny kurs technologii, a wszczególności te części, które bliżey się odnoszą do celu założenia Instytutu, jak: farbierstwo, apretura materyy tkanych, urządzenia rozmaitych machin, wiadomości o płodach stanowiących pierwotne materyały fabryczne; toż zasady matematyki i chemii praktyczney, osobliwie w zastosowaniu do rzemiosł i sztuk. W tym właśnie celu urządzone będzie, przy Instytucie, laboratoryum chemiczne z osobną salą

lekcyyną, i różne pracownie w budowie dla mechaniki przeznaczoney, z machiną parową. Wiadomości praktycznych w innych przedmiotach uczniowie nabywać będą, przez odwiedzanie fabryk postronnych i innych zakładów. Celem Instytutu, prócz utrzymania i edukowania 132 uczniów kosztem skarbowym, jest oraz nastręczenie sposobności słuchania nauk wszystkim przychodniom, a dla upowszechnienia sztuki rysowania, tak niezbędnie potrzebney w klassie rzemieślników, będą dawane osobne lekcye publiczne. — Ze wzrastającym postępem tego zakładu, wdzięczność i hołd potomności będą zawsze towarzyszyły dobroczynnemu Założycielowi i Opiekunowi tego nowego w Rossyi zaprowadzenia, Naymiłościwszemu naszemu Cesarzowi Nikołajowi Pawłowiczowi! Chwała też i świetnemu Mężowi Stanu, gorliwemu wykonywaczowi tey Naywyższey woli i dobrodzieystwa Monarchy, JW. Ministrowi Skarbu!

Posiedzenia Królewskiey Akademii Nauk Paryzkiey. Dnia 20 lipca: P. *Flourens* doniósł o wypadkach swoich śledzeń, względem sposobu, jakim się kości odnawiają, gdy są zepsute. Dowiódł on, że ta odnowa zawsze się uskutecznia kosztem okrywającey je błony, zwaney *błoną przykostną* (periostium). Doświadczenia te, należące do badań ogólnych nad mechanizmem zaciągania się ran w rozmaitych tkankach, obchodzące tylko anatomików, nie mogą bydź tu rozbierane; wreszcie nie tak zdają się bydź nowemi i ciekawemi, jak następujące, o których autor doniósł na témże posiedzeniu, to jest: względem czynności szpiku pacierzowego w oddychaniu. P. *Flourens* dowiódł, że z tego naybardziey względu, szpik pacierzowy wpływa na oddychanie, że się do krążenia krwi przyczynia. Jakoż, gdy krążenie to nagle ustaje, po przecięciu szpiku pacierzowego w źwierzętach dorosłych, a w nowo-narodzonych jeszcze trwa przez czas niejaki; oddychanie więc nie tak jest potrzebne w źwierzę-

tach bardzo młodych, jak w wieku poźnieyszym. Tego zaś dowodzi to, że utrzymując sztucznie oddychanie, wpędzaniem powietrza do płuc, cyrkulacya trwać jeszcze może i po zniszczeniu szpiku pacierzowego. Gdyby zatém było jakie źwierzę, w któremby oddychanie mogło się zupełnie obeyść, przynaymniey na czas pewny, bez szpiku pacierzowego, tedyby i cyrkulacya w tém źwierzęciu równie dobrze obchodzić się mogła bez tegoż szpiku. Takiem źwierzęciem jest ryba. P. *Flourens* przekonał doświadczeniami, iż można całkiem zniszczyć szpik pacierzowy w rybach, a nie zatamować oddechu: bowiem tu już nie ze szpiku pacierzowego, jak w innych klassach źwierząt, lecz tylko ze szpiku przedłużonego, nerwy, do mechanizmu oddychania służące, biorą początek. Można też odeymować rybom szpik pacierzowy, bez zatrzymania cyrkulacyi. Zasada więc tey funkcyi nie jest w szpiku pacierzowym. P. *Flourens* ma poźniey wyłożyć, jakieto są części, w których z jego doświadczeń, okazuje się bydź ukrytą. P. *Audouin* czytał o badaniach nowych, wespół z P. *Milne Edwards* czynionych, a tyczących się historyi naturalney *źwierząt obrączkowatych* (annélides), znajomych we Francyi. Badania te mają na celu poznanie środków obrony, któremi jest robactwo morskie opatrzone. Ciało tych źwierząt najeżone jest, jak wiadomo, mnóstwem włosów, których kolory świetne równają się częstokroć blaskiem z barwą metalliczną nayrozmaitszą, jaka się na skrzydłach motylów postrzega. Dotąd miano te włosy za ozdobę tylko, lub jako służące źwierzęciu do przenoszenia się z mieysca na mieysce; ale z głębokich śledzeń PP. *Audouin* i *Milne Edwards* okazuje się, że natura opatrzyła niemi po większey części źwierzęta obrączkowate, jako środkami obrony, i że ta broń drobności mikroskopiczney bardzo jest rozmaitą w swym składzie i kształtach; jedne bowiem włoski są podobne do sztylecików; drugie, zakończone nakształt ostrza włóczni lub strzały; inne znowu nie mogą bydź le-

piey porównane, jak z harpunami rybackiemi, bagnetami, i t. d. Raz są proste, drugi raz złożone z dwóch części, kątowato połączonych; wreszcie są i takie między temi źwierzętami, co mają pochewki rogowe, służące do ukrywania w nich ostrzy, ciało uzbrajających. W ogólności robactwo to ma władzę chowania swey broni w ciele, i dobywania tylko w potrzebie. Dr *Roulin* czytał rozprawę, pod tytułem: *O ostróżce kukurydzy, i szkodliwym jey wpływie na zdrowie człowieka i źwierząt.* Wiadomo, że choroba, zwana *ostróżką* (ergot), napastująca zboże, a osobliwie żyto w latach dżdżystych, jest naroślą, która się rozwija na mieyscu ziarna. Bądźto ją uważać będziemy za grzyb pasożytny, wedle mniemania P. *de Candolle*, bądź, podług opinii powszechniey przyjętey, za wyrodzenie się samego ziarna, wszystko jest jedno; to tylko niewątpliwa, że żyto ostróżkowate, w chlebie używane, staje się przyczyną chorób konwulsyynych i gangrenowych. Fakta dostarczone Akademii przez P. *Roulin*, zdają się objaśniać naturę tey choroby roślinney, która dotąd jeszcze jest dosyć ciemną, a którey skutki tak są różne. Młody ten lekarz miał sposobność, w czasie swego pobytu w Ameryce, obserwowania ostróżki na zbożu, które jey nigdy nie podlegało w Europie, tojest: na kukurydzy, używaney za jedyny pokarm przez mieszkańców wszystkich gorętszych części Kolumbii; i uważał, że chociaż symptomata z niey wynikające są w niektórych względach podobne do symptomatów, jakie sprawia żyto ostróżkowate, w innych atoli względach wyraźnie się różnią. W Kolumbii zowią kukurydzę *peladero*, jakoby była przyczyną łysienia (*pelade*). I w rzeczy samey ludzie żyjący kukurydzą, tracą włosy; co jest dziwną rzeczą w tym kraju, gdzie łysienie nawet u starców jest niezwykłe. Czasem też, ale to rzadziey, sprawia ona wypadanie zębów. Wszakże nie postrzegał autor nigdy, by z tey przyczyny wynikała gangrena w członkach, lub

choroby konwulsyyne. Zatém szkody w zdrowiu, zrządzane przez jedzenie kukurydzy ostróżkowatey w Kolumbii, nie tak są straszne, jak owe, które pochodzą, w naszych klimatach, z jedzenia żyta ostróżkowatego. Różnica ta, miałażby pochodzić, że wieśniacy amerykańscy, u których banany zastępują chléb w wielu nader zdarzeniach, pomierniey używają kukurydzy? Czy też przyczyną tego byłaby różnica składu ziarn w obu tych gatunkach zboża, tojest: że kukurydza nie zawiéra w sobie klaystru, tey, tak łatwo gnić mogącey kombinacyi? Autor tego nie rozstrzyga. — Swinie, karmione kukurydzą ostróżkowatą, w kilka dni tracą szczecinę; poźniey chudnieją w tylnych członkach, i ledwo nogami wlec mogą. P. *Roulin* nie mógł obserwować dalszych skutków, jakieby się okazały na tém źwierzęciu, po dłuższém użyciu kukurydzy: gdyż skoro zacznie chudnąć, wnet je zabijają, aby korzystać z mięsa; nigdy też nie słyszał, ażeby używanie tego mięsa, było szkodliwém. Muły z ochotą jedzą kukurydzę ostróżkowatą, która wszakże staje się w nich przyczyną wysypywania się sierści, kołowacenia nóg, a czasem nawet spędzenia kopyta; że w tak chorowitym stanie źwierzę przestaje bydź do użycia przydatném, zwykle więc wypędzają je na pastwiska, od mieszkań oddalone; gdzie, ponieważ przyczyna choroby już nie towarzyszy, źwierzę powraca do zdrowia, i nowego rogu na nogach dostaje. Kury, karmione taką kukurydzą, dosyć często niosą jaja bez skorupy. Jestto niejako poronienie, dla którego jaje nie miało czasu okryć się twardą powłoką. Co do tegoż, P. *Roulin* mniema, iż może używanie kukurydzy ostróżkowatey sprawiać poronienia u kobiét; nie sądzi też, aby zaprzeczono możności występnego nadużycia tey istoty. Wiadomo, że zboże ostróżkowate nigdy mocniey nie działa, jak gdy jest tylkoco zebrane z pola; toż się dzieje i z kukurydzą *peladero*; z tą różnicą, że trucizna jeszcze dzielnieyszą bydź się zdaje, nim ziarno zupełnie dóyrzeje. Jak tylko kukurydza w

kłosy iść zacznie, aż do jey zebrania, ciągle na nię czyha mnóstwo nieprzyjaciół. Zwierzęta ssące i ptaki zarówno na nię są łakome, i ledwo naypilnieysza straż może je oddalić. Gdy plon jest zarażony ostróżką, oszczędzają wówczas sobie nużącego czuwania, a wtedy dzień i noc opychają się tém skażoném zbożem źwierzęta, na które działa ona dziwnie prędko: bo nie raz widywać można małpy, papugi, leżące jakby upojone śród pola, i podnieść się nie mogące. Psy krajowe, jelenie, takoż na kukurydzę łakome, lecz nocą tylko do niey wkradające się, niekiedy tegoż doświadczają losu. Znaydują je z rana w zaroślach, plantacyom przyległych, a z podlatywania *zamurrow* zgadnąć można mieysce, gdzie się jelenie lub inne źwierzęta, przed śmiercią schroniły. „Z tego com dopiero przytoczył, mówi daley P. *Roulin*, czyliżby można było przewidzieć, żeby ziarno tak nagłą śmierć zadające, traciło po pewnym czasie zabóycze swe własności, i mogło się przydać na pokarm? Wszakże tak bydź się zdaje, ile o tém przekonywają bezstronne świadectwa; wiele osób wiary godnych zapewniało mię, iż, jak tylko kukurydza *peladero* będzie przeniesioną za Paramos, wysokie góry, gdzie wieczne panuje zimno, pozbywa się natychmiast wszystkich własności szkodliwych; co zaś jest pewna, to to, że często kukurydzę niosą do wiosek, leżących na Kordyllierach, z drugiey strony gór, gdzie bywa kupowana przez ich mieszkańców, którzy wiedzą, jak niebezpiecznie jest jey używać na mieyscu zbierania. Może to poniekąd objaśnia przyczynę różnicy, jaka się postrzega w działaniu żyta ostróżkowatego, gdy się używa za lekarstwo?”— Kończąc P. *Roulin*, robi uwagę, iż temperatura wielce wpływa na stosunek pierwiastków bezśrednich, wchodzących do składu kukurydzy: o czém właśnie się przekonał na łodydze tey rośliny. W krajach zimnych, jak np. w Bogocie, łodyga jey ma smak bardzo nieprzyjemny; lecz w Mariquita, gdzie ciepło jest bardzo wielkie, taż łodyga wiele w sobie

zawiera cukru i dostarcza podostatkiem smacznego syropu. — P. *Dulong* składał na tém posiedzeniu list P. *Berzeliusa*, w którym uczony ten chemik szwedzki donosi mu, że odkrył nową ziemię, mającą wszystkie prawie własności toryny. — P. *Gay-Lussac* okazał osobliwszą reakcyą potażu na istoty roślinne i źwierzęce, które on przeistacza w kwas szczawiowy.

Dnia 3 sierpnia: *P. Becquerel*, mianowany kommissarzem, z PP. *Dulong* i *Gay-Lussac*, do roztrząśnienia rozprawy P. *Donné*, pod tytułem: *Badania nad wpływem fenomenów meteorologicznych na stosy galwaniczne suche*, dał pochlebne zdanie o tey pracy; zachęca też autora do odbywania daley takowych doświadczeń, mogących objaśnić wiele ważnych punktów w fizyce. —P. *Dumeril* dał raport o apparacie Dra *Cottereau*, służącym do oddychania chloryną w suchotach płucnych. Wiadomo, iż od niejakiego czasu, wielu lekarzy, starało się różnemi sposobami wstrzymać postęp choroby, uważaney dotychczas za nieuleczoną prawie. Piérwszy P. *Ganal* użył wspomnionego środka. P. *Dumeril* mniema, iż apparat Dra *Cottereau* doskonale odpowiada zamierzonemu celowi: oddychania chloryną w temperaturze i ilości oznaczoney, bez naymnieyszey utraty tego gazu. Ale potrzeba więcey jeszcze faktów, nad ów jeden, przywiedziony przez autora, o 26-letnim młodzieńcu, uznanym za suchotnika przez kommissarzy, a uleczonym w ten sposób; inaczey bowiem skuteczność oddychania chloryną nie może bydź uważana za niewątpliwą. P. *Dumeril* złożył drugi raport o dwóch rozprawach, które miał dane do roztrząśnienia z P. *Magendie*. Są to śledzenia statystyczne P. *Benoiston de Châteauneuf*, mające na celu oznaczenie stanów w społeczności, naybardziey sprzyjających długiemu życiu. W piérwszey rozprawie, pod tytułem: *Jak umiéra možny, a jak ubogi*, autor przyszedł do tego niezaprzeczonego a znanego wniosku, że śmiertelność jest większa w klassach niższych,

aniżeli w klassach społeczności wyższych i dostatnieyszych. Kładzie w porownanie tych ostatnich z ludnością, żyjącą z zarobku dziennego, w nayuboższych cyrkułach Paryża, i stosuje śmiertelność z obustron do jedney pewney liczby. Tak w przeciągu lat ośmiu, od 1 stycznia 1820 do 1 stycznia 1828, śledził życie sześciuset osób, z liczby tych, co tylko ma społeczność nayznakomitszego z urodzenia, z przywilejów dostojeństwa, z bogactw, a może nawet i szczęścia. Sąto parowie Francyi, ministrowie, radcy państwa, kardynałowie, osoby monarchiczne, których wiek i epoka śmierci są zawsze stateczne. Z tablicy okazuje się, jak śmiertelność przebiegała tę dostoyną klassę. I tak wypada, że jeden tylko przeżył więcey niż lat dziewięćdziesiąt, że 141 wypłaciło dług śmiertelności w ciągu tych lat ośmiu: co czyni mniey nieco jak czwartą część ogółu, i daje przeszło 17 zgonów na rok. P. *de Châteauneuf* brał z drugiey strony do porównania tę municypalność Paryża, gdzie ulice: *Mouffetard*, *de la clef*, *de l'Oursine*, *des Charbonniers*, skupiają mnogą i natłoczoną ludność ubogich rzemieślników, szmatników, zamiataczów, kopaczów, dziennych wyrobników. Z tysiąca takich w jednym wieku, przynaymniey ¾ umarło w szpitalach, a ubytek roczny na 100, okazał się przeszło dwakroć większy, jak w klassie możney. W drugiey rozprawie, mającey tytuł: *O długoletności na początku wieku dziewiętnastego*, P. *de Châteauneuf* przytacza swoje badania, w celu oznaczenia: ile osób na 100 dochodzi teraz do lat sześćdziesięciu. Usuwając terminy skraynie, i biorąc tylko niezbyt oddalone jedne od drugich, znayduje, że liczbą średnią jest teraz blizko 25, i że potrzeba prawie ćwierci wieku, aby połowa generacyi wygasła. Badania te, mówi P. *Dumeril*, są zaiste ciekawe; ale miałyby może cel pożytecznieyszy, gdyby autor, który już dał dowody tak wielkiey troskliwości i biegłości w tych poszukiwaniach, zebrał materyały potrzebne do poznania i porównania

średniey trwałości życia rozmaitey ludności w różnych epokach; tym sposobem możnaby było ocenić wpływ rodzaju życia na przedłużenie wieku u narodów rozmaitych czasów. — P. *Cordier*, czytał wiadomość o nowém łożysku kości w okolicach Paryża. — P. *Becquerel* także czytał rozprawę, którey tu rozbierać nie będziemy. Biegły ten fizyk śledził praw rozchodzenia się w ciałach płynu elektrycznego, i z doświadczeń swych wyprowadza teoryą, bardzo dowcipną, formowania się chmur burzliwych.

—*Posiedzenie Akademii napisów i nauk wyzwolonych*, *w Paryżu* d. 1 sierpnia, pod prezydencyą P. Stefana *Quatremére*. — Na tém posiedzeniu miała bydź przyznaną nagroda za: *Wykład dostateczny systematu filozofii, znanego pod nazwiskiem neoplatonizmu, filozofii eklektyczney, albo synkretyzmu.* Tysiąc pięćset franków było przyobiecanych temu, ktoby naylepiey skreślił obraz tey filozofii, tak jak jey nauczano i starano się do praktyki zastosować w pewney epoce. Tymczasem Akademija z żalem uyrzała się zmuszoną nieponawiać już tego zagadnienia, nie spodziewając się, jak oświadczyła przez P. *Abel-Remusat*, by je kto chciał rozwiązać w powtórnym konkursie; natomiast zaś podała kwestyą następującą, do rozstrzygnienia na dzień 1 kwietnia 1831 roku: „Rozebrać „nanowo krytycznie wszystkie mieysca, tyczące się „nauki Pitagoresa, zawarte w doszłych do nas dzie„łach pisarzy starożytnych, celem wykazania, ile „możności, tego, co istotnie należy do historyi i „nauki owego filozofa.” Drugie 1,500 fr. są przeznaczone, na tenże czas, za rozprawę *O zmianach zaszłych w wieku średnim, we względzie geografii starożytney krain które składały w dziesiątym wieku część europeyską państwa Konstantynopolitańskiego*, *by dadź poznać z całą doskonałością, ich podziały cywilne, militarne i duchowne, od wstąpienia na tron Justyniana, aż do czasów Konstantyna Porfirogeneta, nie pomijając geografii*

państw, powstałych ze szczątków tego cesarstwa w owym przeciągu czasu, a których byt mniey więcey był długi. Wszakże i rok 1830 nie będzie bez wawrzynów: gdyż w roku bieżącym Akademija ponowiła ogłoszenie przeszłoroczne przedmiotu do nagrody, mającey bydź przyznaną na posiedzeniu jey publiczném w lipcu 1830. Tym przedmiotem jest: *Wystawić obraz zmian zaszłych w geografii Gallów, po upadku państwa rzymskiego, celem dania poznać nazwisk miast,obwodów,hrabstw,xięstw, i wszystkich podziałów terrytoryalnych, cywilnych i militarnych monarchii francuzkiey z tey strony Renu, pod dwoma pierwszemi pokoleniami naszych Królów.* Druga nagroda także z 1,500 fr., która miała bydź przyznaną w roku zeszłym, a dla niedostateczności odpowiedzi nadesłanych, na ten rok była odłożoną, jeszcze z tegoż powodu odłożoną została na r. 1830. Oto jey przedmiot: *Wyśledzić, jaki był stan polityczny miast greckich; w Europie, na wyspach i w Azyi mnieyszey, od początku drugiego wieku przed naszą erą, aż do utworzenia cesarstwa konstantynopolitańskiego.* Odpisujący powinni zebrać, z pisarzy i pomników wszelkiego rodzaju, wszystkie fakta służące do dania poznać, bądź wewnętrzney administracyi tych miast, bądź stosunkow ich między sobą, jako też z cesarstwem. P. *Abel-Remusat* wskazał źródła, z których ubiegający się czerpać mogą. — Zacny obywatel i gorliwy przyjaciel nauki numizmatyczney, P. *Allier de Hauteroche*, przed zgonem, ustanowił nagrodę coroczną ze 400 fr. dla tego, ktoby wydał w biegu roku naylepsze dzieło w przedmiocie numizmatyki. Nagroda ta rozdzieloną została pomiędzy P. *Mionnet* pomocnika konserwatora medallów starożytnych i kamieni rźniętych biblioteki królewskiey, autora dzieła pod tytułem: *Opisanie medalów gabinetu królewskiego*, a P. *Cousinery*, byłego konsula francuzkiego, któremu winniśmy dzieło *O monetach ligi acheyskiey.* — Naostatek P. *Abel-Remusat* doniósł, iż P. minister sekretarz

stanu spraw wewnętrznych, kazawszy sobie zdać sprawę z prac, tyczących się badań starożytności Francyi, nakazanych okolnikiem d. 8 kwietnia 1819, uznał, że prace te, przez swą ważność dla historyi narodowey, zasługują na nowe zachęcenia. Zatém uchwalono przeznaczyć trzy medale złote, każdy wartości 500 fr., do rozdania trzem autorom, którzy nadeszlą, zdaniem Akademii naylepsze rozprawy o starożytnościach Francyi. Akademija przeznaczyła teraz te trzy medale PP. *Teissier*, Alexandrowi *Le Noble*, i *Gaillard*. — Po ogłoszeniu nagród, przystąpiono do lektur akademickich. P. *Abel Remusat* wystąpił na mównicę, dla odczytania wiadomości historyczney o życiu i dziełach zmarłego *Briala*, znajomego uczonemu światu pod nazwiskiem *Dom Briala*: gdyż w młodości należał do sławney kongregacyi benedyktynów w Saint-Maur. Biografia ta, napisana przez P. *Dacier*, dożywotniego sekretarza akademii, cale nie trąci podeszłym wiekiem jey autora. — P. *Pardessus*, ostatni wybraniec Akademii napisów, starał się uprawnić siebie na tém posiedzeniu, na którém poraz pierwszy występował przed publicznością. Przedmiot atoli, który sobie obrał, nie mógł wzbudzić żywey ciekawości. Większy pociąg miała dla słuchaczów rozprawa P. Sylwestra *de Sacy*, o początku zbioru powieści, pod tytułem: *Tysiąc i jedna nocy*. Któż ich nie czytał? kto nie rozweselał niemi swey młodości, wieku doyrzałego, nakoniec sędziwości? Któż więc nie chciałby wiedzieć, jakiey niewątpliwie epoce, jakiemu narodowi, winniśmy tyle nauczających gadek, tyle rozkoszy? Indye, Arabija, Egipt, przywłaszczają sobie na wyścigi powieści Szecherazady, a do ocenienia ważności ich pretensyi, potrzeba tylko było sędziego, tak biegłego, jak P. Sylwester *de Sacy*, w znajomości języków, a nadewszystko obyczajów wschodnich. Podług opinii tego uczonego akademika, Indye przegrały sprawę, a data powieści, którą chciano odnieść do epoki nierównie odleglejszey, uznana jest za niewątpliwie po-

znieyszą kilką wiekami od powstania Islamizmu. Dowody są przekonywające, i niemasz potrzeby wspominać, że sposób ich wyłożenia, więcey jeszcze przydał im mocy. — Posiedzenie ukończone zostało przeczytaniem rozprawy P. Alexandra *de la Borde*, pod tytułem: *O edukacyi przez podróże*. Autor dzieli na trzy części edukacyą młodzieńca. Naprzód jest ona *klassyczną*, a do jey składu wchodzi nauka języków, historyi, geografii, i t. d.; jestto część edukacyi sedentaryyna. W ośmnastu leciech ustępuje ona mieysca edukacyi *naukowey* albo *scyentyficzney*, t. j. poznaniu faktów i fenomenów przyrodzonych, którego nie można dokładnie nabydź, jak tylko znaydując się na mieyscu, gdzie się te fakta zbierać dają i gdzie fenomena mogą bydź obserwowane: stąd początek podróży po krajach, zamożnych w płody nadzwyczayne i obserwacye uczone. W końcu następuje edukacya *polityczna*, która nie dozwala określić żadnych granic exkursyom dalekim: gdyż do niey należy poznanie obyczajów, praw, przesądów wszystkich narodów ziemskich; onato kończy ukształcenie człowieka: bo go czyni obywatelem. Piękna ta *Utopia* wypogadzała co chwila czoła słuchaczy, a czasem i samego mówcy, który nie zdawał się bydź żywo przekonanym, by chcąc godnie zaymować mieysce w zakątku jedney części świata, potrzeba było koniecznie cały świat objechać. Wszakże P. *de la Borde* plan swóy określił nareszcie twierdząc, iż można przestać na zwiedzeniu tylko Szwaycar, Włoch i Anglii. — P. *Dureau-Delamalle* miał czytać po nim rozprawę o stanie rolnictwa u Rzymian; ale spozniona już pora kazała odłożyć to do następnego posiedzenia.

—*Rada Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego.* W odpowiedzi na ogłoszone zadanie do wakującey katedry Prawa Kościelnego i Kryminalnego w tuteyszym Uniwersytecie, nadesłanych było sześć rozpraw. Z tych rozprawie, którey autorem jest JP. Romuald *Hube*, doktor oboyga Prawa, dotychczas wykładający Historyą Praw w tymże Uni-

wersytecie, przyznane zostało pierwszeństwo. Gdy zatém w skutku rozwiązania takowego konkursu, znowu zawakowała Katedra Historyi Prawa, przeto na mocy ogólnego postanowienia Kommissyi Rządowey Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego, z dnia 23 czerwca 1826 roku Nro $\frac{6572}{746}$, podaje do wiadomości wolnosć ubiegania się do rzeczoney Katedry i ogłasza tym celem zadanie: „Na czém istotnie polega różnica sukcessyy beztestamentowych „podług praw Rzymskich, Germańskich i Słowiańskich.”

Termin przesłania odpowiedzi naznacza się dzień ostatni kwietnia 1830 roku. Rozprawy *czytelnie* w języku polskim, bezimiennie pisane, i zaopatrzone godłem, nadesłane bydź mają pod adresem: do *Rady Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu*, a przy każdey z nich osobno opieczętowane i tém samém godłem, co rozprawa, oznaczone imie, nazwisko i zamieszkanie autora, tudzież opis życia jego w naukowym i publicznym zawodzie, z dowodami posiadanych stopni akademickich. Ubiegający się powinien mieć przynaymniey stopień *Magistra Ob. Prawa*, a w ciągu roku uzyskać doktorat. Pensya do Katedry powyższey przywiązana, wynosi dotąd 3000 zł. pol. rocznie. Uczący zaś obowiązany jest wykładać naukę po sześć godzin co tydzień w pojedyńczych codziennie godzinach. Autor rozprawy uznaney za naylepszą o dalszych warunkach będzie zawiadomionym w swoim czasie. W *Warszawie* dnia 16 lipca 1829 r. Rektor prezydujący: X. *Szweykowski. Brodziński* S. U.

— *Towarzystwo Niemieckich badaczów natury i lekarzy*, ogłosiło w pismach publicznych następującą wiadomość: „Za naywyższém pozwoleniem W. Xięcia Badeńskiego, zgromadzenie niemieckich badaczów natury i lekarzy, odbędzie się przyszłey jesieni w *Heidelbergu*. Stosownie do statutów, publiczne posiedzenia zaczną się dnia 18 września. Każdy pisarz w naukach ścisłych i lekarskich ma prawo mieć w nich udział. Ci z badaczów natury i lekarzy

którzy zamyślają odwiedzić zgromadzenie, zechcą o tém donieść trudniącym się interessami, aby ci wystarali się o mieszkania, o których poźniey udzielona będzie wiadomość tak przy rogatkach miasta, jako też w oberżach, gdzie się zatrzymują dyliżanse. O innych rozporządzeniach dowiedzą się przybywający od 12 do 17 września codziennie od godziny 10 do 11 i od 3 do 4 w sali na to przeznaczoney w gmachu uniwersyteckim, gdzie im zaraz wręczemy bilety wniyścia. Nakoniec ci, którzy mają chęć czytania publicznie rozpraw, proszeni są uprzeymie, aby donieśli o tém i o przedmiotach, w których mówić sobie życzą, a to dla możności zrobienia należnego rozkładu czytań. W *Heidelbergu* w lipcu 1829."

(podpisano) F. *Tiedemann*. L. *Gmalin*, wybrani do sprawowania interessów w roku bieżącym.

JEOGRAFIA STAROŻYTNA.

Badania nad położeniem dawney Teodozyi oraz portu Tauro-Scytyyskiego. Wielu nowożytnych autorów wykazało powątpiwania, któreśmy podzielali, o tożsamości portu Kaffa ze starożytną Teodozyą. Ponieważ głębsze dociekania przekonały nas o tey tożsamości, mamy sobie za obowiązek poddać pod roztrząśnienie światłego czytelnika następujące postrzeżenia: Strabon w x. VII, rozdz. XXXVII, oznacza odległość Pantykape, Teodozyi, morzem, na 530 stadyow czyli stai. Odległość Kerczu do Kaffy *), trzymając się sposobem starożytnych zakrętow rzeki, możeby blizko wyrównała tey liczbie stadyow **). Nasz sławny geograf, w rozdz. XXXIV, uważa, iż okolica Tawrycka, przykra i górzysta, roz-

*) Zachowamy tu nazwisko *Kaffy*, aby uniknąć zwikłania, jakieby mogło nastąpić z imion dawnych i teraznieyszych Teodozyi.

**) Wiadomo, że Strabon, dla oznaczenia miar odległości, używał stadyow rozmaitey wielkości. Że pięć takich stadyow, o jakich tu mowa, odpowiada jedney wiorście; dowodzi to odległość 20 stadyow naznaczona przez Strabona od *Pantykapesu* do *Myrmecyonu*, którego ślady widać dzisia o 4 wiorsty od Kerczu, blizko nowey kwarantanny tego miasta.

ciąga się od *Symbolon-limenu* (Bałakławy) do Teodozyi. W rozdziale xxxvii, wyżey przytoczonym, powiada: „Za krainą górzystą, o któreyśmy mówili, „leży Teodozya, która ma żyżną równinę i port „mogący pomieścić w sobie 100 okrętów." Nie można przeczyć, że te podania nie zgadzają się zupełnie z położeniem teraznieyszego portu Kaffy; i że chcąc badać daley położenia starożytney Teodozyi w kierunku południowo-zachodnim, byłoby to zeyść z żyżney równiny, o którey wspomina Strabon, a dostać się, mimo chęci, do tey okolicy przykrey i górzystey, za którą umieszcza on położenie tego miasta starożytnego. Podobieństwo do prawdy tego zdania, według którego część miasta Kaffy może jest zbudowana na tey cząstkowey ziemi, którą zaymowała dawna Teodozya, opartém jest na odkryciach zrobionych w różnych mieyscach okolic Kaffy; na odkryciach, mówię, bardzo wielu naczyń z gliny białey, kształtu amfory (baryłka rzymska 12 garcowa) małego wymiaru, innych także małych naczyń z teyże gliny, pewnego gatunku, którym błędnie nadano imie *lakrymatorek* (bańki, którą Rzymianie ze łzami po zmarłym wylanemi do grobu wstawiali); i nareszcie, lampy z ziemi wypalaney (terre cuite), złożoney razem z naczyniami, o którycheśmy mówili, w muzeum Kaffeskiem (teraznieyszey Teodozyi). Wielka liczba szczątków garncarni starodawney, która daje się widzieć wzdłuż eskarpu, u spodu którego stoją magazyny celne, a między któremi znaydują szczątki tych pięknych naczyń z ziemi wypalaney, naczyń mianych za etruskie, dowodzi ostatecznie bytności na tém mieyscu starodawney budowy greckiey. P. Murawjew, w podróży swojey do Taurydy, przywodzi jedno mieysce ze *Stella*, podług którego miasto Kaffa jakoby miało bydź zbudowane przez Genueńczyków, w mieyscu niezamieszkaném przed ich przyyściem. Sądzimy, iż będziemy mogli zgodzić to zdanie z naszą opinią, uważając, że, gdy Teodozya była już opustoszała za czasów Akrjana, pisarza, żyjącego w połowie dru-

giego wieku ery Chrz., Genueńczycy, zakładając osadę (około roku 1280) na tém mieyscu, gdzie kwitło niegdyś miasto, opuszczone od 12 prawie wieków, byli niejako upoważnieni nadać tey okolicy imie mieysca lub kraju, który nie był zamieszkany przed nimi *). Jedną jeszcze okolicznością, która może poprzeć twierdzenie P. Stella, jest małe podobieństwo do prawdy, jakoby w epoce założenia Kaffy, exystowały na ziemi, w mieyscu, gdzie Genueńczycy wybudowali swoje miasto, ślady starożytnego grodu, tak sławnego w rocznikach Ateńskich. Gdy przyczyny, któreśmy dopiero przytoczyli, zdają się nam dosyć dostatecznemi do wykazania tożsamości portow Teodozyi starodawney i tegoczesney, przeydziemy teraz do wyłożenia naszych wnioskowań o położeniu portu Tauro-Scytyyskiego, zwanego także *Ateneonon*, przez Scymnusa i autora bezimiennego periplu Pontu-Euxyńskiego, a który, według Arriena, leży na 200 stadyow, (w kierunku południowo-Zachodnim) od Teodozyi. (*Dokończenie nastąpi*).

KRAJOZNAWSTWO.

Wioska Szo-de-fon w Szwaycaryi. Jedno z nayprzemysłowszych mieysc w Europie jest wioska Szwaycarska *Szo-de-fon* (la Chaux de fonds), w kantonie Newszatelskim w północno-wschodniey części hrabstwa Walagenskiego. Leży w jednym z naywyższych gór *Jury* wąwozów, zarosłym drzewami. Sama dolina wznosi się na 3,075 stóp paryzkich po nadmorze i ma grunt ziemi kamienisty, niejednostayny i nieurodzayny. Klimat jest bardzo ostry, ale powietrze umiarkowane i przyje-

*) Poczytujemy za obowiązek uczynić tu uwagę, że w wydaniu przez nas wiadomości o *Olbii*, drukowaney w Paryżu 1822, a tłumaczoney potém na ruski, wśliznęła się pomyłka dosyć ważna. W manuskrypcie określano liczbami arabskiemi *wiek* 13*ty*, jako epokę, w którey przypadła osada Genueńczyków w Kaffie. Cyfra 3 została wziętą za 5; data w cyfrach rzymskich jest XV, a nie XVII; anachronizm ten zatém trzeba poprawić.

mne. Zima trwa siedm a często i ośm miesięcy, i zwyczaynie bywa bardzo śnieżna, przeciwnie lato jest bardzo gorące. Płody ziemne doyrzewają nader poźno, a czasami zdarza się zupełny ich nieurodzay; ten atoli niedostatek wynagradzają bardzo liczne i dobre pastwiska. Po całey przestrzeni doliny zbudowanych jest około 600 domów, formujących jakby kilka niewielkich wiosek, między któremi *Szo-de-fon* jest naywiększą. Domy są pospolicie o kilku piątrach i od strony przodowey mają niewielki ogródek. Prawie wszystkie odznaczają się czystością i pięknością, co poświadcza o guście, pracowitości i cywilizacyi ich mieszkańców, którzy udarowani są od przyrodzenia szczęśliwemi przymiotami i zdolnościami, osobliwie, do wszystkich sztuk mechanicznych. Główném ich zatrudnieniem jest hodowanie bydła, a samey wioski *Szo-de-fon* zegarmistrzowstwo i robienie koronek. (Przed dwódziestą lat, liczono tu około 400 zegarmistrzów i 600 kobiet, zaymujących się robieniem koronek). Od niejakiego zaś czasu, gdy się odbyt zegarków zaczął umnieyszać, mieszkańcy tuteysi trudnią się robieniem narzędzi matematycznych i fizycznych, które wychodzą ztąd w wysokiey doskonałości i daleko taniey, aniżeli angielskie. Oprócz tego, można tu znaleśdź prawie wszystkie rzemiosła mieskie i potrzeby, a nawet apteki, magazyny mod, biblioteki dla publicznego czytania, i t. d. Z tey niewielkiey wioski wyszło wielu znakomitych artystów i biegłych mechaników, z których kilku wsławiło się w całey Europie. Wymienimy tu tylko: *Piotra Żake Droca* i jego syna *Henryka Droca*, znanych przez swoje automata i sztuczne zegarki; *Perrela Żantila*, który zbudował młyn podziemny, obracany wodą strumienia, krążącego w ziemi blisko wioski; *Daniela Żakopena*, który kilka lat temu, ułożył sztuczny zegarek, sprawiedliwie od niego nazwany *czarodzieyskim* (pendule magique), *Geyzera*, wynalazcę zegarka nigdy się niezatrzymującego; czyli niejakiegoś *perpetuum mobile; Franciszka*

Diukommiuna, którego sztuczne wyrażenie systematu planetarnego odznacza się nadzwyczayną dokładnością; *Żana Droca*, konserwatora byłych Cesarskich zbiorów medalów w *Paryżu*, który swemi wynalazkami zupełnie odmienił we Francyi sztukę wybijania monet, i któremu Francya winna jest przewyborne liczbany i medale, wybite za panowania *Napoleona*. Oprócz tych wrodzonych zdolności do sztuk wyzwolonych i mechanicznych, mieszkańcy tuteysi odznaczają się także swoją cywilizacyą, którey nabyli po części w czasie podróży po różnych Europy krajach, poczęści zaś przez ochotę do czytania dobrych dzieł francuzkich, odnoszących się nie tylko do teoryi ich sztuki, lecz też i do wyższych nauk; dosyć często także dają się u nich widzieć bogate gallerye obrazów, biblioteki i kosztowne instrumenta muzyczne. Znayduje się tu oprócz tego kilka wyższych i początkowych szkół, a od roku 1818 szkoła także Lankastra, oraz inne rozmaite zakłady pożyteczne. W ogólności powiedzieć można, że nie wiele jest w Europie miast, któreby mogły, co do patryotyzmu, dobroczynności i cywilizacyi swych mieszkańców, wyrównywać tey wiosce szwaycarskiey!

— *Kalifornia*, Z okoliczności wyprawy, wysłaney przez kongress mexykański dla zebrania pewnych wiadomości o handlu na oceanie południowym, jedna gazeta mexykańska (*E spiritu publico*), zwraca uwagę rządu na udział, jaki Mexyk mieć powinien w tym handlu: „Prześliczna Kalifornia, pisze ta gazeta, tak dla geograficznego swego położenia, jako i osobliwszey żyżności ziemi, a szczególniey rozległe nowey Kalifornii krainy, zasługują na naszą uwagę. W tey ostatniey liczą nie więcey nad 25,000 mieszkańców. Azali nie można nam zamienić ją na kolonią i zaludnić takim sposobem, jakim Anglicy zaludnili *Nową Gallią Południową*?"

— *Spad potoku górnego w Ameryce północney.* Mieskańcy dolin w częściach górzystych Ameryki,

często ulegają wielkim niebezpieczeństwom od potoków z gór, które, formując się z dżdżystych ulewow, spadają ze skał, unosząc z sobą kamienie, drzewa i ziemię, oraz ruynując wszystko, co na drodze spotkają. Kto nie był świadkiem tych spustoszeń, ten zaledwo może sobie uczynić o nich wyobrażenie. Dnia 28 sierpnia 1826 roku, cała familia w obwodzie *Men*, w Ameryce północney, stała się w nader nieszczęśliwy sposób ofiarą takiego zniszczenia. Dom P. *Dżenni*, (tak się nazywał oyciec tey familii złożoney z pięciu małoletnich jeszcze dzieci) stał w niewielkim parowie, między dwiema górami: *Białą* a *Zieloną*, i służył za gościnę przejezdnym wędrownikom. Przez trzy lata trwała w tameczney okolicy bardzo wielka susza. Nakoniec, jednego ranku, wśród mocnego wiatru, spadł tak wielki deszcz, że zgromadzona woda na górach spadała około północy na dolinę, unosząc z sobą ułamki skał i drzewa z korzeniem wyrwane. P. *Dżenni*, posłyszawszy zbliżającą się burzę, a który zbudował sobie, rokiem pierwiey, dla ostróżności przeciw podobnemu nieszczęściu, dosyć często zdarzającemu się w tamecznym kraju, niewielki dom w pewném oddaleniu od swego głównego mieszkania, udał się doń ze wszystkiemi domownikami. Nieszczęśliwy! nie wiedział, iż uniknąłby zguby, gdyby spokoynie został był na mieyscu. Niszczący potok, który z początku dążył wprost na dom P. *Dżenni*, nie dochodząc doń na kilka kroków, rozdzielił się na dwie odnogi i doścignął uciekającą familią. Nazajutrz, znaleziono ich ciała na brzegu rzeki *Sako*, zawalone kamieniami i ziemią, w odległości około 50 sążni od domu. W tym ostatnim wszystko pozostało w całości i bez uszkodzenia: tylko staynia z końmi była wodą zniesiona. Na łące przed domem, spokoynie się pasło niewielkie stado owiec. Wewnątrz domu wszystko znaleziono w dawnym porządku: tylko w sypialni pościel była w pewnym nieładzie, co dowodzi, że nieszczęśliwi, przed spadnieniem potoku, już się byli położyli. Dla czego ta

szanowna i cnotliwa rodzina powinna była zginąć tak smutnym sposobem, wiadomo jest tylko temu, którego prawica spuszcza deszcz i pioruny, dla dobra lub zguby śmiertelników.

WYPRAWY NAUKOWE.

Wyprawa do bieguna północnego. Podróż, odbywana teraz przez kapitana *Ross* do bieguna północnego, różni się od wszystkich uprzednich tego rodzaju usiłowań przez to, że pierwszy raz będzie uskuteczniona za pośrednictwem statku parowego. Kapitan *Ross* wziął z sobą statek parowy, podeymujący 200 beczek, i oprócz tego drugi statek zwyczayny o 320 beczkach, naładowany drzewem opałowém, zapasami żywności i innemi rzeczami. Przyprowadził on do wielkiey doskonałości machinę parową swego okrętu *Wiktorya*; koła na nim są nowego wynalazku, a cała budowa statku jest taka, iż, nie ponosząc żadney szkody od naciskania lodu i kry, podnosi się przez nie w górę. Jeżeli działanie pary okaże się nieodpowiedniém celowi, wtedy, zdjąwszy koła, będzie można zamienić *Wiktoryą* na statek zwyczayny. Druga dogodność jest ta, że można użyć opału jakiegokolwiek rodzaju, bądź drzewa, które obfituje na brzegach północnych Ameryki, bądź tłuszczu psa morskiego, wieloryba i niedzwiedzi, płodzących się w wielkiey ilości na lodzie i w głębiach morza północnego. Kapitan *Ross* zapewne uda się naprzód do zatoki Lankasterskiey i odkryje weyście do kanału Xięcia Regenta, i nié ma wątpliwości; że w tym kierunku, za pomocą baydar (łodzi morskich) i statku parowego, uczyni ważne odkrycia. Gdy wyprawa tym kanałem lub inną drogą dosięgnie brzegu Amerykańskiego, wtedy się zaymie szczególniey zbadaniem tych jego części, które nie zostały jeszcze poznane przez P. *Franklina* i *Biczeja* (Beechy). Wyprawę tę Kapitan *Ross* odbywać ma bez żadney od rządu pomocy, oprócz kilkunastu narzędzi, których mu pożyczyła Admiralicya, Towarzystwo królewskie nauk i inne zgromadzenia uczone.

Wynalazki.

Nowy w hydraulice wynalazek. Pewien Szkocki inżenier, nazwiskiem *Tom*, wynalazł niedawno sposób używania siły wody zamiast pary, do działania na fabrykach i rękodzielniach, w każdém mieyscu, w każdym czasie i w każdey porze roku. Nowy ten systemat hydrauliczny obiecuje wielkie dogodności, nie tylko dla tego że działanie wodą odbywa się taniey, aniżeli działanie parą, lecz też dla tego, iż poprawi stan pracowników i zapobieży w wielkich miastach angielskich niedogodnościom, wynikającym z przyczyny dymu zwyczaynych machin parowych. Piérwsze doświadczenie na wielką skalę uczynione było w *Grynolen*, na takiém mieyscu, gdzie woda spada z wysokości 512 stóp nad powierzchnią morza; wreszcie, ten systemat, przy pomocy sztucznego połączenia kilku śluzow, takoż wynalezionego przez P. *Tom*, może bydź zastosowanym do każdego mieysca i do każdey pory roku. Wielkie zabudowania, wzniesione podług planu P. *Tom*, powszechne obudzają podziwienie i mogą się poczytywać za cud przemysłu szkockiego. Woda deszczowa, spływająca z gór bezpłodnych w okolicach *Trynoku* i wpadająca do wielkiey cysterny naturalney, przez głębokie rowy bierze kierunek do kanału, długiego prawie na 6 mil angielskich, a kończącego się blizko pagórka, wyżey miasta. Potém ta woda, różnemi mnieyszemi wodociągami sprowadza się do młynów, w liczbie 33, zbudowanych na pochyłości pagórka, na różnych wyniosłościach, a od stopniowego spadania nabiera siły, równającey się działaniu 2,000 koni; ale ta siła może bydź łacno powiększona do działania 3,000 koni, co przewyższałoby działanie wszystkich fabryk wielkiego miasta rękodzielniczego *Glazgowa* i jego okolic. Woda, połączona w wielkiey cysternie i w innych mnieyszych kanałach, pokrywa do 300 akrów ziemi, głęboko na 46 stóp, i może dostarczyć 600 milionów stóp sześciennych (kubicznych) na rok. I tak, opatrzywszy miasta każde-

go roku 5cią milionów stóp kubicznych wody dla różnych potrzeb domowych, ta cysterna może dostarczyć 2,464 stóp kubicznych, w każdey minucie, w przeciągu 310 dni roboczych w roku. Przedewszystkiém, zasługuje na podziwienie w tym cudownym tworze sztuki hydraulicznej to, iż ważność działania jednego konia odbywa się dwanaście razy taniey, aniżeli przy zwyczayném machiny parowey działaniu. Powszechne tego nowego systematu hydraulicznego zaprowadzenie, usunęłoby machiny parowe i zmnieyszyło wielkie nakłady na opał. Węgle kamienne i inne pierwszey potrzeby rzeczy, znacznie spadłyby na cenie, a przemysł, mogąc bydź odbywanym z daleko mnieyszemi kosztami, jeszcze bardziey powiększyłby swoję czynność. Nakoniec, sama moralność i zdrowie ludzi zyskałoby wiele na przeniesieniu wielkich fabryk z wewnątrz miast na otwarte za miastem place. Tak więc, systemat P. *Tom*, widocznie stanowić będzie epokę w historyi sztuk mechanicznych, a może nawet w historyi cywilizacyi mieskiey.

— Dowiadujemy się o wynalazku w kraju naszym (w król. polsk.) pod względem zaspokojenia potrzeby mieszkańców miast, gospodarstwa i fabryk, bardzo ważnym. Jestto pompa bez tarcia do wydobywania wody z głębi ziemi, różniąca się od zwyczaynych dotychczasowych, tém, iż przez nią wydobywa się woda nie przez wypróżnienie powietrza, ale przez tłoczenie bez tarcia, i że do niey potrzebna tylko jedna klapa, a nadewszystko tém, że przez połowę od dotychczasowych jest tańsza, że naprawy przez długi czas nie potrzebuje, i jeśliby miała tłok z kruszcu, przetrwałaby wieki. Wynalazcą jey jest P. *Antoni Krauz*, znany z wielu innych wynalazków. Obszerny jey opis będzie się zapewne znaydował w *Izydzie*.

Biografie, Nekrologi, Osobliwości w ludziach, i t.d.

Sławny chemik angielski *Davy*, o którego śmierci, przypadłey r. b. w nocy z d. 28 na 29 maja,

donieśliśmy już naszym czytelnikom, urodził się d. 17 grudnia 1778 r. w Penzance, w hrabstwie kornwalskiém, w Anglii. Dał się on poznać uczonemu światu w roku 1799. Mieszkając w Brystolu u Dra *Beddoes*, zrazu umieszczał swe rozprawy w wydawanym naówczas dzienniku, pod tytułem: *West Contributions*, a w krótce potém ogłosił: *O rozkładzie kwasu saletrowego*, dzieło, w którém już przebijał się wielki jego geniusz. Wezwany do Londynu, przez założycieli królewskiego Instytutu, między któremi znaydował się Hrabia Rumfordt, *Davy* zaczął tam wykładać kurs Chemii, którym zachwycał słuchaczów. Mając pod ręką wielkie zasoby tego zakładu, użył ich do śledzenia nowych zjawisk w apparacie, wynalezionym przez Woltę. W roku 1806, na posiedzeniu królewskiego towarzystwa londyńskiego umiejętności, *Davy* czytał rzecz *o chemiczném działaniu elektryczności*. Rozprawa ta stanowi epokę w chemii: dowiódł bowiem, że elektryczność może rozkładać takie ciała, których pierwiastki mocném powinowactwem są z sobą skojarzone; rozprzągłszy zaś je, może przenosić przez płynne przewodniki, jedne na biegun stosu dodatny, a drugie na odjemny. Nowy ten a dzielny środek do rozkładania ciał, naprowadził go wkrótce na świetne odkrycia; rozłożone zostały istoty, które wprzódy uważano za proste, czyli za pierwiastki; przekonano się, że alkali, jako też ziemie alkaliczne i wszystkie inne, które miano za ciała proste, są niedokwasami metallów przedtém nieznanych. Skutki tych odkryć stały się niezliczone; na nich też oparto nową teoryą, zwaną *elektro-chemiczną*. Posuwając daley swe badania *Davy* odkrył, że niektóre ciała, poczytywane za złożone, uważać należy za proste; on pierwszy przeświadczył się, iż chloryna jest z rzędu ciał takich. Odkryć swych nie omieszkał *Davy* stosować do użytku rolniczego: wynalazł wyborny sposób rozkładania gruntów, i wydał doskonały traktat o chemii rolniczey. W roku 1815 wy-

śledził w siatkach z drocików metallicznych osobliwszą własność wstrzymywania akcyi płomienia, i urządził lampę bezpieczeństwa dla górników. Po śmierci *Banksa*, prezydenta królewskiego towarzystwa londyńskiego umiejętności, *Davy* obrany został na to dostojeństwo; a kilką laty wprzódy Akademija umiejętności w Paryżu, mianowała go jednym z ośmiu swych członków zagranicznych. Zwiedzając Rzym i Neapol, *Davy* zaymował się śledzeniem farb, których starożytni używali; on też podał sposób rozwijania rękopismów, znaydowanych w Herkulanum. Nie dawno też ogłosił swe myśli o przyczynie gorzenia wólkanów. Wreszcie, chwile nawet odpoczynku poświęcał pożytkowi nauk: w ostatniém swém dziele, pod tytułem: *Salmonia*, traktuje o rybołówstwie, i wiele ciekawych udziela postrzeżeń, nad obyczajami ryb, jako też innemi przedmiotami historyi naturalney. Błogi klimat włoski sprzyjał jego zdrowiu; dla tego też przez cały rok 1828 bawił w Rzymie. Ale ku końcowi zeszłey zimy, przyjaciele jego zaczęli się lękać o jego życie. Odebrawszy tak zasmucającą wiadomość małżonka jego, we dwanaście dni przybyła z Londynu do Rzymu. Gdy się nieco zdrowie jego polepszyło, przedsięwziął podróż do Genewy, gdzie mieszkając w r. 1814 wielu sobie zjednał przyjaciół. Podróż tę odbył szczęśliwie; lecz w kilka godzin po przyjeździe, tknięty apoplexyą, zakończył życie, mając wieku lat 50 i miesięcy sześć.

— *Dżon Lesley*. Do liczby naysławnieyszych i nayznakomitszych Brytanii W. uczonych, należy matematyk i naturalista Dżon *Lesley*, syn ubogiego włościanina w wiosce *Largo*, na południowym brzegu Hrabstwa Teyfskiego, w Szkocyi. Według pospolitego zwyczaju w różnych częściach Niższey-Szkocyi, do roku 13 chodził on, w czasie zimowym, do szkoły, a latem spełniał obowiązek pasterza. Lecz, ponieważ pole, na którém pasł swoje stado, było ogrodzone, a czynność jego nie wymagała wielkiey pilności, zwyczaynie więc, dla przepę-

dzenia czasu, brał z sobą xiążkę, jaka się tylko mu nadarzyła; między temi xiążkami znaydował się exemplarz tłumaczenia angielskiego Geometryi Euklidesa, i od teyto xiążki *Lesley* zaczął swóy zawód matematyczny. Nie mając przy sobie innych materyałów do robienia rysunków, na drodze posypał piasku i palcem kreślił na nim figury matematyczne; po czém, zamknąwszy xiążkę, powtarzał w umyśle swoje dowodzenia. Pleban tey wsi, zastawszy go pewnego razu nad takiém zatrudnieniem, zaraz pośpieszył do oyca i namówił go, aby syna swego, mającego tak widoczną ochotę i zdolność do matematyki, posłał do uniwersytetu. Włościanin usłuchał rady swego plebana, i syn jego, teraz professor w Uniwersytecie Edymburgskim, stał się jednym z naysławnieyszych matematyków swego kraju.

— W połowie czerwca r. b. umarł w Londynie Dr Tomasz *Jung*, lekarz szpitala ś. Jerzego. Znajomy on był uczonemu światu, jako naturalista i matematyk, a szczególniey wsławił się badaniami hieroglifów.

—Dnia 11 czerwa r. b. zakończył życie w Weisenfels (w Niemczech) z apoplexyi, sławny ze swych pism, Adolf *Mülner*. Niemcy postradały w nim jednego z naysławnieyszych swych pisarzy, który łączył w sobie przymioty znakomitego poety dramatycznego i głębokiego krytyka, dla których może bydź nazwany drugim Lessingiem. Smierć zabrała go w 52 roku życia.

— W *Taulonie* (w Anglii) na początku lipca t. r., pogrzebany został Józef Nel *Sewell*, pospolicie nazywany olbrzymem Linkolnszirskim. Miał wzrostu $7\frac{3}{4}$ stóp, a ważył 518 funtów. Bóty jego były długie na $14\frac{1}{2}$ cali, szerokie zaś $6\frac{1}{2}$. Towarzyszył mu zawsze karzeł, wzrostu cali 37, a ważący funtów 62.

Postępy cywilizacyi.

Kolonie angielskie w Australii, czynią bardzo szybki postęp w cywilizacyi towarzyskiey. Liczba domów kupieckich w *Sydney* powiększyła się do

42. Miasto codzień większych nabiera ozdób, a stare domy zamieniają się na trwalsze i lepiey zbudowane. W *Sydney* liczą już 50 ulic, i, wespół z garnizonem, 16,000 mieszkańców. Okręty kolonialne, odbywające handel pomiędzy brzegami *Nowey-Zelandyi* i *Nowey-Wallii* południowey, mają swóy ekwipaż w części z maytków angielskich, w części z Zelandczyków. Tak więc, ci barbarzyńcy, sami będąc jeszcze ludożercami, mają już uczestnictwo w rozszerzaniu cywilizacyi. Zresztą, podług świadectwa wszystkich wędrowników, odznaczają się czynnością i są od przyrodzenia udarowani wybornemi zdolnościami.

— Oświecanie mieysc rozmaitych gazem, jest już zaprowadzone i w Egypcie. Piérwszą próbę uczyniono w obecności wielu Europeyczyków, niedaleko od *Kairu*, w roskosznym zamku Wice-króla, gdzie część pokojów i ogrody są teraz tym sposobem oświecane.

STAROŻYTNOŚĆ.

Rozwaliny gmachu Rzymskiego. W październiku 1826 roku, kopiąc ziemię w majątku P. *Sutermeystra*, blizko *Cofingenu* w Szwaycaryi, znaleziono rozwaliny starożytnego gmachu. Kopiąc głębiey, odkryto, że to są ostatki rozległey budowy rzymskiey, zapewne już od wielu wieków zagrzebaney ziemią. W główném zabudowaniu, które miało do 200 stóp metrycznych, dały się jeszcze widzieć podłogi korytarzów, sal, wielkich i małych pokojów i wspaniałych pałaców, we trzech z nich pozostały jeszcze bardzo piękne mozaiki. Ku południowemu skrzydłu główney budowy, przytykały wyłożone białym marmurem łazienki i łaźnie ze swemi piecami i kanałami do ścieku wody. Na przeciwległém skrzydle zapewne, musiały się znaydować różne zabudowania gospodarskie i staynie. Znalezione w ziemi monety dowodzą, że ta villa była jeszcze zamieszkana na końcu trzeciego lub napoczątku czwartego wieku.

Arytmetyka starożytnych Egipcyan.

Professor *Zeyffart*, który niedawno zaymował się w *Turynie* wyszukiwaniem starożytności egipskich i kosztownego zbioru papyrusów w tameczném muzeum królewskiém, upewnia, że znalazł wiele zwojów papyrusowych z rachunkami, których rozpatrzenie dało mu odkryć, iż Egypcyanie używali systematu dziesiątkowego i trzech rodzajów figur: jednego w rachunkach zwyczaynych, drugiego do oznaczenia miesięcy, a trzeciego do oznaczenia dni. Godna nadewszystko uwagi, że między liczbami egypskiemi, zdarzaią się cyfry arabskie, co dowodzi, że Arabowie nie sami wynaleźli swóy systemat liczbowy, ale zapewne wzięli go od Egipcyan. Ci pisali podobnie, jak i my: 1, 2, 3, i t. d.; nawet ich ułamki zakrawają na nasze: gdyż licznik i mianownik także leżą nad i pod linią poziomą.

Meteorologia.

— W gubernii i powiecie tambowskim, niedaleko wsi *Nowopokrowska*, dnia 1 czerwca r. b., prześliczną pogodę nagle przerwała burza; wszczął się wicher, zaćmiło się niebo, a pioruny i błyskawicé słuch i wzrok razić zaczęły. Z ulewnym deszczem wypadł grad, zrazu drobny, a poźniey tak wielki, iż się równać mógł kurzemu jaju. Burza trwała ze dwie godziny, i okryła gradem ziemię na 2 wierszki, który zabił 700 sztuk owiec, a nawet trzech pastuchów. W czasie tey burzy, o 20 wiorst ode wsi *Nowopokrowska*, spadł na róg chaty kawał lodu, wielkości przetaka, nie okrągły, lecz kątowaty.

— Z *Oryhuelli* donoszą, że w *Torreo* między 10 a 22 dniem czerwca, dało się czuć 80 gromów podziemnych, z których jeden sprawił tak mocne trzęsienie ziemi, jakie było 18 marca. W *Kazorle*, w obwodzie *Jajenskim*, spadł straszny grad. Naymnieysze jego ziarna były wielkości orzecha, a inne ważyły nawet 3 i 4 funty. Wiele domów zostało rozwalonych; wszystkie zboże na polach pobite; zginęło także wiele bydła i kilku ludzi.

— Do wiadomości o byłey w *Talawerze de la*

Reyda burzy z gradem, przydają jeszcze, że w przeciągu 14 minut, grad nadzwyczayney wielkości, nawet pół funta ważący, w takiey spadł ilości, iż pokrył ziemię na ¾ łokcia. Grad, który wypadł około *Mewrady* i *Segurylli*, zniszczył dwieście dębów.

— Z *Lignicy* piszą o szczególnieyszém poruszeniu góry: „Przy wsi *Poydryc*, nad *Bobrem*, niedaleko *Naumburga*, powierzchnia ziemi jest górzysta i leśna. Na niey w mieyscu gdzie mnóstwo jest źródeł, oddzieliła się massa ziemi od 40 do 50 stop szeroka, i 8 do 10 stóp gruba, następnie podniosła się, i ze wszystkiemi na niey znaydującemi się krzakami i drzewami, nawet wielkiemi dębami, spuszcza się na dół z góry i już oddaliła się z mieysca blisko 200 kroków."

ASTRONOMIJA.

— Pan *Guerard*, astronom w *Sztokolmie*, twierdzi, iż powiększającemu się z każdym rokiem ubywaniu ciepła w porach roku, łatwo można koniec położyć. Obrachowawszy on, iż układający kalendarze pomylili się od 117 lat o 42 dni w chronologii, proponuje, ażeby począwszy od roku 1830 przeniesiono 1wszy stycznia na 15go lutego, 1wszy kwietnia na 15sty maja, a 1wszy maja na 15ty czerwca. Ten jedyny sposób byłby w stanie, przywrócić porządek pór roku, albowiem cały przeszłoroczny i tegoroczny may do połowy czerwca, były to tylko dni marcowe i kwietniowe.

HISTORYA NATURALNA.

D. 19 lipca r. b. w Paryżu w mieyscu wystawy skieletu wielorybiego, na placu Ludwika XVI, P. *Geoffroy Saint-Hilaire* zebrał swych uczniów, w liczbie stu przeszło, na demonstracyą uczoną, którey oraz przytomnych było wielu lekarzy paryzkich, a nawet kobiet. Ciekawa lekcya o składzie tego źwierzęcia żywo zajęła słuchaczów, którym P. *Saint-Hilaire* oświadczył, iż dla tego obrał to mieysce, że skielet owego wieloryba, jest naywiększym i nayzupełnieyszym, jakie dotąd były znajome.

— *Las skamieniały*. Professor *Katullo*, we Wło-

szech, uwiadamia, że niedawno w jedney dolinie parafii Roanskiey, odkrył obszerny las skamieniały. Wiele pni przez mocne naciskanie czyli parcie powietrza, nabyło kształtu spłaszczonego. Kora ich zamieniła się w zupełny kamień, gdy tymczasem słoje wewnętrzne zachowały jeszcze swóy skład drzewny, stawszy się tylko dychtownieyszemi i czarnieyszemi. Takie drzewo skamieniałe przyymuje piękny polór i łatwo się obrabia. Pnie idą w kierunku poziomym, a korzenie w pionowym; ztąd można wnioskować, iż teraźnieyszy tych roślinnych ostatków stan wynikł od wielkiego wylewu, którego kierunek nie jest jeszcze zbadanym. Korzenie zmieniły się w kamień drzewny, a w ich środku dają się postrzegać małe ziarna, podobne do bursztynu; lecz znaydują się one tylko w korzeniach drzew szpilkowych. Między drzewnemi słojami tych ostatnich, postrzeżono jeszcze jądra samorodney żywicy, która się bynaymniey nie zmieniła.

S t a t y s t y k a.

We Francyi liczą teraz 50 ministrów stanu, 57 czynnych radców stanu, 58 urzędników do przyymowania prośb, i 30 audytorów. Liczba urzędników zostających w radzie tayney, w radzie stanu, i pobierających pensyą, dochodzi 177. Liczba urzędników (dyrektorów, naczelników, pisarzy, i t.d.) w różnych administracyach centralnych, jest następująca. W *ministeryum sprawiedliwości* 84 osoby (z pensyą 292,000 franków), w *Departamencie spraw zagranicznych* 88 osób (pensya 499.400 fr.); w *Departamencie spraw duchownych* 48 osób (pensya 165,000 fr.); w *Ministeryum spraw wewnętrznych* 109 osób (pensya 678.000 fr.); w *Ministeryum woyskowém* 381 osób, (pensya 1 milion 232,000 fr.); w *Ministeryum handlowém* 63 osoby, (pensya 216,000 frank.); w *administracyi morskiey* 141 osób, (pensya 521,000 frank.); w *Departamencie finansów* 902 osób, (pensya 2 mil. 995,600 frank.); w *Departamencie leśnym* 59 osób, (pensya 238,400 frank.); w *administracyi leśniczey* 141 osób, (z pensyą 570,700 fran.);

w *Departamencie pocztowym* 558 osób, (z pensyą i milion 656,730 frank.); w *Departamencie drog kommunikacyi* 57 osób, (pensya 216,700 frank.); w *Departamencie podatków pośrednich* 278 osób, (pensya 1,013,500 frankow).

— Podług doniesień urzędowych z r. 1826 i 1827, ludność Szwecyi, w końcu roku 1826 dochodziła 2,805,350, a w końcu r. 1827, do 2,828,568 dusz.

— W roku 1828 w Brytanii W. wynosiły: podatek od okien, 1,164,351 funt. szterl., od koni wierzchowych 540,271 funt. szterl., od psów 182,990 funt. szterl., od pudru 19,694 funt. szterlingow.

— Ilość węgla ziemnego, potrzebowanego corocznie, wynosi: w Anglii 230,000,000; w Niderlandach 55,110,000; we Francyi 19,450,000; a w Prussiech 13,300,000 centnarów.

— W ciągu lat trzech, od r. 1826 do 1829, we czterech obwodach niderlandzkich: Brabancyi, Flandryi, Hennegau i Antwerpii, 42 osób skazano na karę śmierci; a 134 do robót ciężkich na całe życie, 16 dzieci odesłano do domu poprawy.

— Dług Stanów Zjednoczonych Ameryki północney wynosił, w roku 1816=126,016,375 dollarów, a w teraznieyszym tylko=58,362,135. Do takiego zmnieyszenia długu naywięcey się przyłożyły pobory celne, które się powiększyły przez rozległeysze obróty; takoż przez przedaż ziem we Florydzie.

— Dochody Egiptu wynoszą teraz 20½ milionów piastrów hiszpańskich (więcey sta milionów rubli), to jest, mniey jak ⅕ tey summy, którąby ten kray mógł przynieść przy lepszym rządzie i większey cywilizacyi mieszkańców.

— Podług ostatniego popisu, ludność Zjednoczonych Stanów Ameryki północney wynosi 13 milionów.

— Potęga morska Zjednoczonych Stanów Ameryki północney składa się z 7 okrętów liniowych, 7 wielkich i 4 małych fregat, 12 slopów i 7 szonerów. Buduje się zaś 7 okrętów liniowych i 6 fregat. Naystarszym oficerem morskim jest Pan *Rogers*, prezes

wydziału morskiego. Wydatki na marynarkę wynosić mają w tym roku 3 miliony 6777 dollarów.

— We Francyi jest teraz 58 fabryk cukru z buraków, które co rok dostarczają 985,000 kilogramów cukru. Naywięcey takich fabryk znayduje się w departamentach *Pas de Calais*, *du Nord* i *Somme*.

— W końcu roku zeszłego 1828 ludność Monarchii Pruskiey, oprócz *Neufchatel*, wynosiła 12 milionów 726,823, a od 12 lat powiększyła się o 2 miliony 377,792. *Berlin* liczy 236,830 mieszkańców, *Wrocław* 90,090, *Królewiec* 67,941, a *Gdańsk* z przedmieściami 61,902.

Licytacya Duplikat.

Katalog duplikat Biblioteki Puławskiey, których licytacya ma odbyć się dnia 29 września i następnych 1829 r. w Warszawie; ułożony i do druku podany przez Karola Sieńkiewicza. W Puławach, w drukarni biblioteczney. MDCCCXXIX. w 8ce str. XVII i 336 nieliczb. 2, tab. 1.

Jakie okazały się duplikaty czyli dublety w naybogatszey w dzieła krajowey bibliotece Puławskiey, te dopiero skatalogowane, drogą licytacyi publiczney sprzedawane bydź mają. Katalog takowych duplikat, świeżo w nowo-założoney drukarni Puławskiey, na wzór ksiąg angielskich wydrukowany, obeymuje 3 604 numerów dzieł, tak krajowych, jak obcych. Ułożony systematycznie dzieli się na dwa główne oddziały: *I. Polski* i *II. obcy*. Każdy z tych dwóch oddziałów następnie się rozgałęzia: I) Encyklopedia 1) wstęp, a) bibliografia, b) przezor i historya nauk. 2) zbiory, a) Encyklopedie właściwe, b) zbiory dzieł, c) rozmaitości, d) listy, e) encyklop. elementarne, f) pisma peryodyczne. II) Umiejętności umysłowe: 1) Umiejętn. teologiczne: a) teologia, b) prawo kościelne, c) historya kościelna. 2) Filozofia, a) filozofia, b) pedagogia. 3) Stanoznawstwo, a) prawo polityczne, b) eko-

nomia polityczna, c) administracya krajowa, d) prawo cywilne, e) prawo narodów, f) Historya. 4) Literatura, a) filologia, b) estetyka, c) poezya, d) romanse. III Umiejętności zmysłowe, 1) Umiejęt. matem. fizycz.: a) matematyka, b) fizyka, chemia, mechanika, c) astronomia, d) historya naturalna, e) medycyna. 2) Sztuki przemysłowe: a) gospodarstwo, b) technologia, c) kupiectwo, d) sztuka woyskowa. 3) Sztuki piękne, a) malarstwo, rytownictwo, b) architektura etc. Żadney ceny książkóm w katalogu nienaznaczono, licytowanie zaczynać się będzie od jak naymnieyszey. Osoby oddalone od Warszawy zgłosić się mogą do przyymujących tego rodzaju kommissa, przysyłając im wcześnie numer dzieł żądanych, *maximum* ich ceny, oraz fundusz na zakupna: takie kommissa przyymują w *Wilnie*: xięgarze Zawadzki i Glücksberg; w *Krzemieńcu* Glücksberg, w *Winnicy* Lech; w *Odessie* P. Alexander Wereszczyński i t. d., u których i pomienionego katalogu za cenę cztérech złot. pol. dostać można. Nie wyszczególniając dzieł rzadkich, a wielu nader rzadkich, które się w tym katalogu znaydują, poprzestajemy na samém doniesieniu o nim.

Prenumerata.

Опытъ Естественной Исторіи животныхъ Россійской Имперіи. Часть I, Животныя млекопитающія, съ 42 рисунками. Москва 1829, въ У. Г. Ponieważ dotąd nie było w języku rossyyskim książki, w któreyby opisane były wszystkie bogactwa przyrodzone rozległego Państwa Rossyyskiego, przeto Prof. uniw. mosk. Rad. St. i Kaw. Jan *Dwihubski*, przez lat 30 prawie zatrudniając się zbieraniem płodów krajowych ze wszystkich trzech królestw natury, umyślił wydać ninieyszy *Rys historyi naturalney wszystkich źwierząt Państwa Rossyyskiego*. Wydanie to składać się ma z 10 części,

zawartych w 8 książkach, formatu *8vo maj.*, z 8 także poszytami, zamykającemi 300 tablic sztychowanych, na których będą wyobrażone wizerunki do 1,000 źwierząt. Przedsięwzięcie to ma bydź uskutecznione w ciągu lat czterech, tak, iż co rok wyydą dwie książki opisania, i dwa poszyty rycin. Pierwszego roku to jest ninie bieżącego 1829, wydane zostaną we dwóch terminach: źwierzęta ssące, z. obrączkowate i źwierzozioła; w następnym r. 1830: ptaki i muszle; w 1831: owady, skorupiaki i pająki. Tym sposobem złoży się w zupełności krótki rys źwierząt, które dotąd przez niezmordowanych badaczów natury, odkryte zostały w różnych częściach Państwa Rossyyskiego, a których liczba i rozmaitość, jest nayznakomitszą ze wszystkich krajów europeyskich. Prenumerata na całe dzieło, w formacie większego 8vo z rycinami niekolorowanemi, kosztuje r. as. 85; z rycinami zaś kolorowanemi, takoż *in 8vo*, r. as. 180, a z takiemiż rycinami *in 4to*, na papierze welinowym angielskim, r. as. 220, nieliczącw to kosztów przesłania. Pierwsza książka, zawierająca opisanie źwierząt ssących czyli czworonożnych, rozdaje się przy wzięciu biletu na dalsze. Ktoby sobie życzył nie od razu na całe wydanie z lat czterech prenumerować, ale na każdy rok zosobna, ten za rok ninieyszy 1829, t. j za dwie książki pierwsze, z 60 rycin niekolorowanych zapłaci 15 r. as., a z rycinami kolorowemi, *in 8vo* we 4ch książkach, na papierze prostym, r. as. 30; zaś za *in 4to* na papierze welinowym angielskim r. as. 35, bez przesłania. Ceny książek, mających wyyśdź w latach następnych, z przyczyny nierówney liczby rycin, muszą bydź różne; i o tych będzie doniesiono w gazetach. Prenumerata przyymuje się u kommissantow Cesarskiego Uniwersytetu Moskiewskiego *Alexandra Sergiejewa Szyrajewa*, w księgarni uniwers., w domu drukarni uniwers., między Dmitrowską a Pietrowską, na wale, jako też u *Karola Urbenia*, w księgarni przy moście Kuznickim, w domu P. Annienkowa.
